

# 70 rocznica urodzin LEONIDA BREŻNIEWA

Uroczystości w Moskwie ■ Wystąpienie EDWARDA GIERKA  
■ Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski dla Jubilata  
■ Spotkanie I sekretarza KC PZPR w naszej ambasadzie

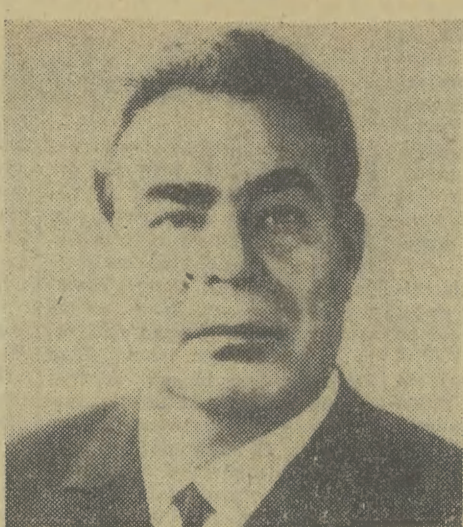
MOSKWA (PAP)

W związku z przypadającą 19 bm. 70 rocznicą urodzin sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa, w Moskwie od szeregu dni odbywają się okolicznościowe uroczystości. Wybitny radziecki przywódca partyjny i państwowy, w uznaniu zasług dla międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego, za nieprzeciętny wkład w sprawę rozwoju współpracy i przyjaźni między narodami, w umacnianie pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie, dekorowany jest najwyższymi odznaczeniami państwowymi wielu krajów. Do stolicy ZSRR napływają depesze i listy gratulacyjne od przywódców partii komunistycznych i robotniczych, od mężów stanu. W prasie radzieckiej ukazują się artykuły, obrazujące drogę życiową i wszechstronną działalność sekretarza generalnego KC KPZR.

Przebywający z przyjacielską wizytą w Moskwie I sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierka spotkał się z sekretarzem generalnym KC KPZR — Leonidem Breżniewem.

Spotkanie Leonida Breżniewa i Edwarda Gierki upłynęło w atmosferze przyjaźni, serdeczności i braterskiego wzajemnego zrozumienia.

I sekretarz KC PZPR, Edward Gierka wręczył na Kremlu sekretarzowi generalnemu KC KPZR Leonidowi Breżniewowi Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie to zostało nadane L. Breżniewowi za aktywny udział w wyzwoleniu Polski od faszystowskich okupantów, za wielkie zasługi w rozwoju i umacnianiu przyjaźni, braterstwa i współpracy między Związkiem Radzieckim i Polską, za wybitny wkład w sprawę umocnienia pokoju i socjalizmu.



W czasie uroczystości Edward Gierka i Leonid Breżniew wygłosili przemówienia. Edward Gierka powiedział m. in.: Mam zaszczyt udekorować Was, towarzyszu Leonidzie Breżniew, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, nadanym przez Radę Państwa PRL z okazji siedemdziesięciolecia Waszych urodzin, na wspólny wniosek Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Pragnę przekazać Wam w związku z tym serdeczne gratulacje i życzenia od Komitetu Centralnego i całej (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## Depesze z Polski do H. Schmidta

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierka wystosował depeszę gratulacyjną do Helmuta Schmidta z okazji ponownego wybrania go na stanowisko kanclerza Republiki Federalnej Niemiec. Gratulacje z tej okazji przesłał kanclerzowi Helmutowi Schmidtowi przez Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

## Konflikt stalowy na Zachodzie

Koncerny stalowe USA zażądały od prezydenta Geralda Forda, aby spowodował anulowanie porozumienia zawartego niedawno między Wspólnym Rynekem a Japonią w sprawie zmniejszenia eksportu japońskiej stali i wyrobów walcowanych do krajów „Dziwiaków”. Koncerny sugerowały prezydentowi zastosowanie w razie potrzeby posunięć retorsyjnych wobec EWG.

## Aresztowanie przywódców IRA

Na terenie Republiki Irlandzkiej zostali aresztowani Rory O'Brady, przewodniczący Sinn Fein — politycznej przybudówki skrzydła „Tymczasowych” Irlandzkiej Armii Republikańskiej i Joe O'Neil, jeden z czołowych działaczy Sinn Fein. Obu zatrzymanych przewieziono do Dublinia w celu przesłuchania. Na mocy nowej ustawy o zwalczaniu terroryzmu, uchwalonej dwa miesiące temu przez parlament Irlandzki, grozi im — jako członkom nielegalnej IRA — kara do siedmiu lat więzienia.

## Piotr Jaroszewicz zakończył wizytę w Wielkiej Brytanii

Podpisanie wspólnego komunikatu ■ James Callaghan zaproszony do Polski

LONDYN (PAP)

17 bm. prezes Rady Ministrów PRL — PIOTR JAROSZEWICZ zakończył 3-dniową wizytę oficjalną w Wielkiej Brytanii, złożoną na zaproszenie rządu Jej Królewskiej Mości. Wizyta ta — pierwsza na tak wysokim szczeblu w dziejach powojennych stosunków obu krajów — przyniosła, według zgodnej oceny strony polskiej i brytyjskiej, dobre, konstruktywne rezultaty i przyczyniła się do dalszego rozszerzenia wzajemnie korzystnej współpracy.

W godzinach przedpołudniowych premier Piotr Jaroszewicz wraz z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobistościami opuścił Wielką Brytanię, udając się w drogę powrotną do krainy przysługującej mu w czasie wizyty. Na londyńskim lotnisku Heathrow prezes Rady Ministrów PRL pożegnał w imieniu premiera Wielkiej Brytanii — Jamesa Callaghana lord strażnik tajnej pieczęci, przewodniczący Izby Lordów — Frederick Peart i inne osobistości oficjalne. 17 bm. powrócił do Warszawy, po zakończeniu wizyty oficjalnej w Wielkiej Brytanii prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz z małżonką. Wraz z premierem opuściły osoby towarzyszące mu w czasie wizyty. Na lotnisku Okęcie premiera P. Jaroszewicza witali członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych. Obecny był chargé d'affaires a. i. Wielkiej Brytanii w Polsce — John H. Fawcett. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

18. IX. 1976 R.  
NR 288 (8916)  
ROK XXVIII  
CENA 1 ZŁ.  
WYD. A.

# GAZETA

## Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

### Zaniepokojenie państw zachodnich

## Kraje OPEC podnoszą od 1 stycznia cenę ropy naftowej

KAIR (PAP)

W stolicy Kataru, Doha, zakończyła się w piątek 17 bm. trzydniowa sesja ministerialna Organizacji Państw Eksportujących Ropę Naftową (OPEC). Opublikowany na zakończenie obrad komunikat oficjalny głosi, że 11 spośród 13 państw członkowskich OPEC postanowiło podnieść z dniem 1 stycznia 1977 r. cenę ropy naftowej o 10 procent, zaś z dniem 1 lipca przyszłego roku — o dalszych 5 proc. Oznacza to, że cena jednej baryłki ropy naftowej oferowanej przez te kraje wzrasta od nowego roku z 11,51 dolara do 12,70 i do 13,30 dolara od połowy przyszłego roku. Dwa pozostałe państwa — Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie — zapowiedziały wzrost cen eksportowanej przez nie ropy naftowej tylko o 5 procent.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Posiedzenie Sejmu PRL

Poselska dyskusja nad projektami uchwał o planie 5-letnim, przyszlatorocznym planie społeczno-gospodarczym i ustawy budżetowej

WARSZAWA (PAP)

17 bm. rozpoczęło się ostatnie w obecnej sesji dwudniowe posiedzenie Sejmu PRL. Na porządku dziennym znalazło się sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projektach uchwały o planie 5-letnim na lata 1976-80, uchwały o przyszlatorocznym planie społeczno-gospodarczym oraz ustawy budżetowej na rok przyszły. Wszystkie trzy dokumenty wniesione przez rząd pod obrady Sejmu, zostały już szczegółowo przedyskutowane w komisjach sejmowych.

Po wysłuchaniu sprawozdawcy generalnego, który przedstawił Izbie projekty planów i budżetu — posłowie rozpoczęli dyskusję, w której w piątkowej debacie zabrał m. in. głos przedstawiciel wszystkich trzech klubów poselskich, dyskusja będzie kontynuowana w sobotę. Sprawozdawcy sejmowi PAP piszą: Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 15.00. W ławach Rady Państwa — członkowie Rady z jej przewodniczącym Henrykiem Jabłońskim. W ławach rządowych — członkowie Gabinetu z prezesem Rady Ministrów, Piotrem Jaroszewiczem. Obrady otworzył marszałek Sejmu — Stanisław Guca. Izba uzupełniła porządek dzien-

ny posiedzenia o punkt dotyczący wyboru uzupełniającego do Rady Państwa oraz o kolejny punkt — projekt uchwały w sprawie zamknięcia obecnej sesji Sejmu. Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projektach: uchwały o 5-letnim narodowym planie społeczno-gospodarczym na lata 1976-80; uchwały o narodowym planie społeczno-gospodarczym na rok 1977; ustawy budżetowej na rok przyszły — przedstawił Izbie pos. Józef Pińkowski (PZPR) (też wystąpienia J. Pińkowskiego zamieszczamy na str. 2).

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwszy zabrał w niej głos — w imieniu Klubu Poselskiego PZPR pos. Stefan Olszowski. Podkreślił on, że pro-

jektu planów i budżetu są zgodne, zarówno z podstawowymi kierunkami polityki społeczno-gospodarczej, wytyczonymi przez VI Zjazd i rozwinętymi na VII Zjeździe PZPR, jak też uwzględniają w pełni wnioski z oceny sytuacji — dokonanej na V Plenum KC PZPR. Wnioski te wypływają z obiektywnych warunków, za jakimi musimy się liczyć w nadchodzących latach. (Też wystąpienia St. Olszowskiego podajemy oddzielnie.)

W imieniu Klubu Poselskiego ZSL — pos. Roman Malinowski stwierdził, że pomyślnie wykonanie planowanych zadań uczyni dekadę lat 1970-80 okresem szczególnie szybkiego postępu w budowie nowoczesnej i silnej (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Luis Corvalan na wolności

Pod naciskiem międzynarodowej opinii publicznej junta chilijska zmuszona była zwolnić z więzienia sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Chile Luisa Corvalana.

Corvalan w piątek po południu przewieziony został pod silną eskortą policji na lotnisko w Santiago i wraz z żoną opuścił Chile na pokładzie pasażerskiego samolotu rejsowego, który odleciał do Europy.

## Agresja Rodezji na Mozambik

Jak wynika z doniesień Agencji Reutera, wojska rasistowskiej Rodezji, współdziałające z lotnictwem, dokonały nowej agresji na terytorium Mozambiku. Źródła wojskowe w Salisbury podały, że akcja ta została zakończona w piątek rano.

### Na przykładzie

„Tamelu”

## Konsekwencje niefrasobliwości kooperantów

(Inf. wł.) Jak powiolen zachować się dyrektor dużego przedsiębiorstwa, gdy otrzyma od kooperanta dostawę materiałów złej jakości? Dodajmy, że są one niedozwolone w dalszej produkcji. Odpowiedź jest prosta: zareklamować u producenta, czekać na nową dostawę i na jakiś czas... zaniechać własnej produkcji.

Przed takim dylematem stanął ostatnio dyrektor Fabryki (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Delegacja kijowska zakończyła pobyt w Krakowie

Podpisanie umowy o dalszej współpracy między bratnimi miastami

(Inf. wł.) W bieżącym tygodniu przebywała w Krakowie delegacja Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Pracujących z Kijowa, na czele której stał członek KC KPU, deputowany do Rady Najwyższej Socjalistycznej Republiki Ukrainy, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Pracujących Kijowa Władimir Gusiew. Wczoraj, w ostatnim dniu pobytu w Krakowie, podpisano porozumienie pomiędzy Komitetem Wykonawczym Kijowskiej Miejskiej Rady Delegatów Pracujących a Radą Narodową i Urzędem m. Krakowa. Porozumienie podpisał Władimir Gusiew i prezydent Krakowa Jerzy Pekała. W uroczystości udział wzięli m. in. konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Korczma. Porozumienie przewiduje jeszcze ściślejszą współpracę w różnych dziedzinach pomiędzy zaprzyjaźnionymi miastami, wymianę grup specjalistów, podagów przyjaźni itp. (mik)

## Kolejne nominacje J. Cartera

WASZYNGTON (PAP) W czwartek 16 bm. odbyła się w Plains w stanie Georgia kolejna konferencja prasowa prezydenta-elektę Jimmy'ego Cartera, na której podano nazwiska trzech dalszych osób wyznaczonych na wysokie stanowiska w nowej administracji waszyngtońskiej. Nowym ambasaderem USA w ONZ — jak już informowaliśmy — będzie 44-letni kongresman ze stanu Georgia, Andrew Young. Jest on pierwszym Murzynem, który obejmie stanowisko przedstawiciela USA w ONZ. Na stanowisko przewodniczącego prezydenckiej rady doradców ekonomicznych prezydent-elekt powołał znanego ekonomistę Charlesa Schultze. J. Carter zapowiedział, że Schultze będzie prawą ręką prezydenta przy podejmowaniu decyzji dotyczących zatrudnienia, podatków i innych problemów gospodarczych. Stanowisko prezydenckiego doradcy (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## Uwaga Czytelnicy — w świątecznym numerze atrakcyjny konkurs

W najbliższy piątek w numerze świątecznym „Gazety Południowej” znajdziecie atrakcyjny konkurs Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego i „Gazety”. Dla uczestników przygotowano cenne nagrody. Pierwsza — telewizor kolorowy.

## Sesja Polskiej Akademii Nauk

17 bm. w Warszawie odbyła się sesja Zgromadzenia Ogólnego PAN. Obradom przewodniczył prezes PAN — prof. Włodzisław Trzebiatowski. Omówiono możliwość zastosowania metod kosmicznych dla poznawania z kosmosu Ziemi oraz rozwój nauki, jaki dokonał się w wyniku wyniesienia instrumentów badawczych — na sztucznych satelitach i stacjach orbitalnych — poza ziemską atmosferę. Podkreślano ważną rolę, jaką zastosowanie technik satelitarnych pełnią w przyjętym w br. programie zwiększenia udziału Polski w pracach „Interkosmosu”, a także udział naukowców polskich młodego pokolenia w światowym postępie astronomii i astrofizyki. Zgromadzenie Ogólne wybrało nowych członków-korespondentów oraz członków rzeczywistych PAN. Lista ich zostanie ogłoszona po zatwierdzeniu wyboru przez Radę Państwa.

Jaka jest? Jaka być powinna?

## MIŁOŚĆ

### DO KIEROWNICZEGO STANOWISKA

ELŻBIETA DZIWIŚ

Pewien znany w Krakowie krawiec powiedział, że ludzie nawet marynarkę chcą mieć skrojoną tak samo — jak ta, którą nosi szef. Kiedy on, naczelny zapali fajkę, palące papierosów z zakładu zaczynają ugniać do komisaż w poszukiwaniu zielonej „Amphory”... Jeśli podwładni chcą upodobnić się do szefa (ba, nawet do jego życiowych problemów), on, dyrektor, kierownik dużego zespołu ludzi zapytany wprost, czy lubi (inaczej: kocha) to, co robi — w 9 na 10 przypadków nie udzieli jednoznacznej odpowiedzi. Powie raczej, że miłośnik kierowniczego stanowiska, to pojęcie nie istnieje, bo jak można lubić coś, co absorbuje w nadmiarze, przyprowadza człowieka o nerwicę, zawał serca i faktyczną niemal rozłąkę z rodziną. I w 9 na 10 przy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

## To nie kabaret

Kadra, dodają szaremu człowiekowi blasku. Do tego stopnia, że człowiek nawet traci na szarym, jest czymś wyjątkowym, na tle całej armii podobnych do siebie kierowników. Człowiek pracy w tym tle ma szansę błysnąć swą niewątpliwą odmiennością. No, chyba, że nie chce mu się pracować. Wówczas ginie, rzecz jasna, w tłumie kadr kierowniczych.

Zapewne trwałobyś idee organizowania stanowisk kierowniczych, sprowadzając ją

że każdy obywatel powinien pod przymusem przejść służbę w kadrach kierowniczych, tak jak odbywa się służba wojskowa. Kierowanie bowiem uczy myślenia kategoriami kraju i kategoriami sferkich koncepcji społecznych. Taki człowiek, na solidnym krześle, poszerza swoje horyzonty, umie rozumieć wszelkie konieczności obiektywne. Wie, co to jest strategia i taktyka. Nie bierze ani zarządzeń, ani hasła zbyt serio. Według niektórych kie-

rowników zwykły człowiek pracy, choć wiele wkłada wysiłku w rozumienie pewnych mechanizmów społecznych, nie jest jednak w stanie pojąć ich do końca. Charakterystyczne go zbyt wielka doświadczenie i nadmierne zaangażowanie swoją pracą, za którą otrzymuje coś tak znużającego, jak pieniądze.

Główną jednak wadą przeciętnego człowieka pracy jest brak dystansu do rzeczywistości. Może się przeciwieć, na przykład zdarzyć, że wykonuje swoją pracę zupełnie niepotrzebnie, albo wręcz — pracując — działa na niekorzyść interesu społecznego. Tak, na przykład, dzieje się w zakładach produkujących wyroby złej jakości, zamieniające nasz rynek. W takich zakładach ideałem byłoby przeniesienie na kierownicze stanowiska całą załogę. Jest to zresztą ideał do którego dążymy.

Rzecz prosta, nie uchodzi w grę jakikolwiek samostanowienie się takiej instytucji. To nie kabaret. Jak tak dalej pójdzie, to ja się rozwiążę... (chyba, że zamienimy się rolami).



Zakład Ozdób Choinkowych w Krakowie robi i wszystkie, ale i polskich, amerykańskich, amerykańskich i innych zagranicznych choinek. Zawieszono 14 mln popularnych „bombek”. Przy zakładach działa jedyny w kraju instytut wzornictwa ozdób choinkowych. Rocznie opracowuje się tu około stu nowych wzorów. CAF — Rybak

Ja, na przykład, pracuję w instytucji, w której na jednego dziennikarza przypada zapewne kilku kierowników

# KRONIKA DNIA

## 70 rocznica urodzin LEONIDA BREZNIĘWA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Naszej partii, od Rady Państwa i rządu PRL, od sojuszników stronnictw i Frontu Jedności Narodu, od Polek i Polaków.

Przyznając Wam to wysokie odznaczenie, Polska Rzeczpospolita Ludowa daje wyraz najwyższemu dla Was uznaniu i szacunku.

Za nim to uczyni, powólcie, że wypełni jeszcze jedną zaszczytną misję. W dniu 14 grudnia odbyła się uroczystość uroczysta w Hucie Katowice. Podjęcie budowy tego największego i najnowocześniejszego w polskim przemyśle kombinatu metalurgicznego, wiąże się z Waszym, towarzyszu Breźniew, osobistym życiowym zainteresowaniem tą ważną dla nas sprawą.

Założę przedsiębiorstwo budujących i uruchamiających Hucie Katowice podjęły uchwałę o przyznaniu Wam tytułu honorowego jej budowniczo. Mam zaszczyt przekazać Wam tę uchwałę oraz list z życzeniami. Prosił mnie również o przekazanie Wam próbki stali z pierwszego wtopu.

Przyjmijcie je, towarzyszu Breźniew, wraz z najcenniejszymi podziękowaniami i życzeniami od hutników kombinatu „Katowice”, do których przyłączam się z całego serca.

Leonid Breźniew stwierdził m. in.:

Wyrażam serdeczną wdzięczność Komitetowi Centralnemu PZPR i Radzie Państwa PRL za udzielenie mi wysokiego odznaczenia Waszego kraju — Orderem Odrodzenia Polski.

Korzystając z okazji, pragnę, towarzyszu Gierk, z całego serca życzyć komunistom i wszystkim ludziom pracy bratniej Polski wielkich sukcesów w realizacji odpowiedzialnych zadań, wyznaczonych przez VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przyjmując Order Odrodzenia Polski, jako radziecki komunistą z dumą myślę o tej proletariackiej solidarności, o tym poparciu, jakiego zawsze udzielała nasza partia walce swych polskich braci klasowych, z Białej Róży Finlandii” i z Łańcutem, Odznaczenie to zostało przyznane L. Breźniewowi za ogromny wkład w umocnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, za wybitne zasługi w dziedzinie rozwoju przyjaźni i stosunków dobru sąsiedztwa między ZSRR i Finlandią oraz w związku z 70-leciem urodzin.

sekretarza KC KPZR złożył Leonidowi Breźniewowi serdeczne gratulacje w związku z wręczeniem mu odznaczenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i życzyli mu dalszych sukcesów w owojnej działalności.

Biuro Polityczne KC KPZR wydało obiad na cześć i sekretarza KC KPZR, Edwarda Gierka.

17 bm. na Kremlu odbyło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breźniewa z przybyłym z przyjacielską wizytą I sekretarzem KC WSPR, Janosem Kadarem. Przywódcy obu partii wymienili poglądy na szereg problemów dalszego, wszechstronnego rozwoju współpracy radziecko-węgierskiej.

W tym samym dniu Janos Kadar wręczył na Kremlu Leonidowi Breźniewowi najwyższe odznaczenie WRL — Order Sztandaru Węgierskiej Republiki Ludowej.

W piątek 17 bm. przybył do Moskwy z krótką przyjacielską wizytą prezydent Finlandii, Urho Kaleva Kekkonen.

Prezydent Finlandii wręczył na Kremlu sekretarzowi generalnemu KC KPZR, Leonidowi Breźniewowi najwyższe odznaczenie państwowe Republiki Finlandii Krzyż Wielki Orderu „Białej Róży Finlandii” z Łańcutem, Odznaczenie to zostało przyznane L. Breźniewowi za ogromny wkład w umocnienie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, za wybitne zasługi w dziedzinie rozwoju przyjaźni i stosunków dobru sąsiedztwa między ZSRR i Finlandią oraz w związku z 70-leciem urodzin.

Spotkanie I sekretarza KC PZPR z przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i państwowych ZSRR

Przebywający z przyjacielską wizytą w stolicy Kraju Rad I sekretarz KC KPZR Edward Gierk spotkał się w piątek, 17 grudnia br., w ambasadzie PRL w Moskwie z przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i państwowych Związku Radzieckiego.

W spotkaniu, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Aleksiej Kosygin, sekretarz KC KPZR Władimir Dołgieh, I zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Nikołaj Tichonow, wicepremierzy rządu radzieckiego — Nikołaj Bajbakow i Michaił Leszczko, przewodniczący Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR d/s Stosunków Gospodarczych z Zagranicą — Siemion Skaczkow, kierownicy Wydziałów KC KPZR, ministrowie i wiceministrowie różnych resortów. Obecny był ambasador PRL w ZSRR — Zenon Nawak.

## Piotr Jaroszewicz zakończył wizytę w Wielkiej Brytanii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Omówienie komunikatu polsko-brytyjskiego

Opublikowany został wspólny komunikat polsko-brytyjski po oficjalnej wizycie, którą w dniach 15-17 bm. złożył w W. Brytanii premier Piotr Jaroszewicz na zaproszenie premiera Jamesa Callaghana.

Dokument wskazuje, że rozmowy i spotkania, które przeprowadzono w toku wizyty, przebiegły w szczerą, przyjazną i konstruktywną atmosferę. Podkreślono w toku rozmów z zadowoleniem stały rozwój obustronnej współpracy, podpisano 5-letnią umowę o współpracy gospodarczej, a także m. in. licencje kontraktowe dotyczące wymiany towarowej i współpracy technologicznej w przemyśle chemicznym, metalurgicznym, drzewnym, stoczniowym i w innych branżach. Uzgodniono utworzenie wspólnego, polsko-brytyjskiego przedsiębiorstwa, które w współpracy z polskim przemysłem okrętowym zbuduje w stoczniach

brytyjskich do 22 masowców. Będą one pod zarządem polskim. Nasz kraj w odpowiednim czasie stanie się ich właścicielem, zaś strona brytyjska zapewni niezbędne środki finansowe dla utworzenia i prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa.

Komunikat wskazuje, że istnieją dalsze możliwości rozwoju wieloletnich tradycji przyjaźni i owocnych kontaktów między obu narodami. Postawiono w pełni je wykorzystanie dla rozwoju tych tradycji.

Obaj premierzy przeprowadzili konstruktywną i pożyteczną wymianę poglądów na aktualne tematy międzynarodowe, wskazał m. in. na znaczenie pełnej realizacji uchwał Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz podkreślił konieczność wzmożenia konkretnych i pozytywnych wysiłków w dziedzinie kontroli zbrojeń i rozbrojenia.

Prezes Rady Ministrów zaprośił premiera W. Brytanii do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

## Kraje OPEC podnoszą od 1 stycznia cenę ropy naftowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Decyzje OPEC wywołały natychmiastową reakcję w głównych stolicach Zachodu. W otoczeniu amerykańskiego prezydenta — elekta J. Cartera stanowisko Arabii Saudyjskiej traktuje się zarówno jako intencję ochrony światowej gospodarki, jak i jako gest pod adresem nowego amerykańskiego przywódcy.

Opublikowany w Bonn komunikat precyzyjnie oficjalnie stanowisko RFN stwierdza, że zapowiedziany przez państwa OPEC wzrost cen oznacza dodatkowy ciężar dla gospodarki zachodniej, zaś dla wielu krajów importujących ropę podwyżka jest równoznaczna z redukcją siły nabywczej na rynku międzynarodowym. Prezydent Francji, V. G. d'Estaing, wyraża osobiste listy do przywódców czołowych państw OPEC. Treść listów nie została ujawniona, jednakże uważa się, że Giscard d'Estaing przestrzegł OPEC przed groźbą zwiększenia inflacji w rezultacie podwyżki cen ropy naftowej.

W ogłoszonym w Brukseli komunikacie komisja EWG stwierdza szkodliwe efekty wzrostu ceny ropy naftowej dla gospodarki, w tym dla państw Wspólnego Rynku.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) gospodarzo Polski. Omawiając podstawowe propozycje projektów planów pos. Malinowski skontentował uwagę na zadaniach rolnictwa i gospodarki żywnościowej jako tych działań gospodarki, które w głównej mierze decydują o realizacji generalnych celów społeczno-gospodarczych.

Jego zdaniem np. zadania rolnictwa są realne — choć niełatwe. Biorąc pod uwagę już po IV Plenum KC PZPR i IV Plenum NK ZSL podjęte zostały na wsi wszechstronne działania zmierzające do dalszej społeczno-produkcyjnej aktywizacji rolników. Równocześnie czyni się starania o jak najlepsze zapotrzebowanie gospodarstw w przemysłowe środki produkcji. Istotny postęp w mechanizacji produkcji rolnej osiągnięto dzięki podwojeniu do 1980 r. dostaw sprzętu technicznego do rolnictwa. Nie rozwiąże to jednak wszystkich problemów i dlatego tak bardzo potrzebne jest efektywne wykorzystanie wszystkich środków przeznaczonych na rozwój rolnictwa jako i gospodarki żywnościowej.

Jeśli chodzi o powszechnie budownictwo mieszkaniowe — zdaniem posła bieżące 10-lecie przynosi zdecydowany postęp, a otwarty charakter planu rodzi kolejną szansę zaspokojenia potrzeb społecznych w tym względzie. Natomiast budownictwo indywidualne w wielu regionach kraju natrafia na różne przeszkody. Można je pokonać m. in. poprzez właściwe zorganizowanie form tego budownictwa, po-

trzeba przewidywać napływ potrzebujących szybkiego rozwoju kraju. Wyraża się to m. in. w zapewnieniu odpowiedniego wzrostu produkcji środków spożywczych w stosunku do środków produkcji oraz w przyjeździe kierunku na stopniowe zmniejszanie się udziału inwestycji w dochodzie narodowym, przy zapewnieniu znacznych nakładów na dziedzinę, których dynamika powinna być przyspieszona. Dotyczy to zwłaszcza produkcji rolnej i eksportowej, budownictwa mieszkaniowego oraz rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Tezy wystąpienia J. Pińkowskiego

J. Pińkowski podkreślił, że wszystkie komisje sejmowe z dużą uwagą i wnikliwością rozpatrzyły założenia i zadania projektu planu na lata 1978-80 i projekt planu i budżetu na 1977 r. Opinie, wnioski i uwagi posłów przyczyniły się do wzbogacenia tych dokumentów i miały duży wpływ na realizację zadań rozwojowych kraju.

Istota społecznych treści planu na bieżące 5-lecie zawarta jest w dążeniu do dalszej poprawy warunków życia naszego społeczeństwa, co znajduje wyraz w planowanym wzroście płac realnych o 16-18 proc., świadczeń społecznych o 70 proc., budownictwa mieszkaniowego o 40 proc., rozwoju oświaty i kultury, ochrony zdrowia i innych dziedzin warunkujących dobrobyt społeczeństwa.

W dziedzinie gospodarczej założenia sprowadzają się do dalszego szybkiego wzrostu całej

## Posiedzenie Sejmu PRL

przez współdziałanie centralnych związków: spółdzielni rolnictwa mieszkaniowego o zarobkach w wykorzystaniu lokalnych materiałów i surowców, a także w rozwinięciu różnych miejscowych inicjatyw.

Klub Poselski SD — stwierdził pos. Rudnicki — będzie glosował za projektami planów. Te ogólną tezę dyskusyjnie ilustrowali przykładami z poszczególnych dziedzin gospodarki, z różnych regionów kraju. Podkreślano m. in. konieczność wypracowania klarownej i jasnej koncepcji agrarnej; jest niepokojące, że w całym powojennym 30-leciu nie zwiększył się średni obszar gospodarstw rolnych — zaś właśnie większe gospodarstwa mogą stać się silnymi jednostkami produkcyjnymi.

Podobne możliwości wykorzystania rezerw, lepszej organizacji pracy, bardziej efektywnego działania wskazywały posłowie w przemyśle, budownictwie, w handlu i usługach. Akcentowano również rolę, jaką w tych wszystkich przedsięwzięciach odgrywać powinna myśl naukowa i postać techniczny, kształcenie kadr specjalistów. Również i w tych dziedzinach istnieją rezer-

woję — stwierdzali posłowie, mówiąc m. in. o możliwościach rozszerzenia eksportu polskich opracowań naukowych i rozwiązań technicznych.

Debatę plenarną nad rządowymi projektami planów i budżetu Sejm będzie kontynuował w sobotę. Izba zapozna się również ze sprawozdaniami komisji sejmowych o projektach pięciu ustaw wiążących się z realizacją rządowego programu rozwoju przemiosła i usług.

W dalszej dyskusji posłowie: Zygmunt Raczkowski (PZPR), Zenon Komender (bezp. „PAX”), Bernard Kuś (ZSL), Stanisława Świdarska (ZSL), Janusz Zabłocki (bezp. „Znak”), Józef Więcowski (bezp., Leon Klonek (PZPR), Mieczysław Tarnawa (SD), Kazimierz Fortuna (ZSL) i Zofia Mroczka (PZPR), mocno podkreślali generalny wniosek, jaki wypływa z przedstawianych przez rząd projektów planu, mianowicie, że odzwierciedlają one w pełni fundamentalną zasadę wypracowaną przez partię strategii rozwoju kraju.

Stąd też z poselskiej tribuny z równą troską padły uwagi i wnioski dotyczące rozwoju na-

rozwój gospodarczej jest zwiększenie roli intensywnych czynników produkcji oraz jakościowych warunków pracy i bytu.

Musimy zmobilizować Wł. by cała dekada lat siedemdziesiątych przeszła do historii jako okres dynamicznego, zrównoważonego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, zasadniczych zmian jakościowych w poziomie życia narodu.

Dokonane będą zmiany w strukturze produkcji przemysłowej w kierunku znacznego zwiększenia produkcji rolnej i eksportowej, w podziale nakładów inwestycyjnych na korzyść gospodarki żywnościowej, mieszkaniowej oraz przemysłowej produkcyjnych artykułów rolkowych.

Z całą ostrością staje sprawa zwiększenia udziału wydatków na pracę w przyszłości produkcji.

Jesteśmy przekonani, że polska klasa robotnicza podejmie z ofiarnością i zaangażowaniem zwiększony trud przysposobienia do wszystkich dziedzin działal-

ności gospodarczej jest zwiększenie roli intensywnych czynników produkcji oraz jakościowych warunków pracy i bytu.

Musimy zmobilizować Wł. by cała dekada lat siedemdziesiątych przeszła do historii jako okres dynamicznego, zrównoważonego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, zasadniczych zmian jakościowych w poziomie życia narodu.

Dokonane będą zmiany w strukturze produkcji przemysłowej w kierunku znacznego zwiększenia produkcji rolnej i eksportowej, w podziale nakładów inwestycyjnych na korzyść gospodarki żywnościowej, mieszkaniowej oraz przemysłowej produkcyjnych artykułów rolkowych.

Z całą ostrością staje sprawa zwiększenia udziału wydatków na pracę w przyszłości produkcji.

Jesteśmy przekonani, że polska klasa robotnicza podejmie z ofiarnością i zaangażowaniem zwiększony trud przysposobienia do wszystkich dziedzin działal-

ności gospodarczej jest zwiększenie roli intensywnych czynników produkcji oraz jakościowych warunków pracy i bytu.

Musimy zmobilizować Wł. by cała dekada lat siedemdziesiątych przeszła do historii jako okres dynamicznego, zrównoważonego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, zasadniczych zmian jakościowych w poziomie życia narodu.

Dokonane będą zmiany w strukturze produkcji przemysłowej w kierunku znacznego zwiększenia produkcji rolnej i eksportowej, w podziale nakładów inwestycyjnych na korzyść gospodarki żywnościowej, mieszkaniowej oraz przemysłowej produkcyjnych artykułów rolkowych.

Z całą ostrością staje sprawa zwiększenia udziału wydatków na pracę w przyszłości produkcji.

Jesteśmy przekonani, że polska klasa robotnicza podejmie z ofiarnością i zaangażowaniem zwiększony trud przysposobienia do wszystkich dziedzin działal-

## Z dalekopisu

(k) ● W PIĄTEK, 17 bm., w czwartym dniu obrad IV Zjazdu PPW na trybunach zabierali głos przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych innych krajów, a także ruchów narodowo-wyzwoleńczych i organizacji demokratycznych.

W MOSKWIE odbyło się kolejne posiedzenie stałej komisji RWPG d/s metalu nieżelaznych, w którym wzięły udział delegacje krajów członkowskich RWPG, a także delegacja Jugosławii.

PRZEWODNICZĄCYM frakcji parlamentarnej SPD wybrany został ponownie o-

gromną większością głosów Herbert Wehner.

RZĄD Szwajcarii odłożył do przyszłego tygodnia decyzję w sprawie eksportu byłego szmanna Pietera Mentena, który ścigany jest przez holenderskie organa śledcze.

RZECZNICY Komisji Senatu USA d/s wywiadów oświadczyli, że komisja ta może przehaczenia na temat działalności na terenie USA wywiadów południowokoreańskiego i chilijskiego.

## Dotrzyli słowa

100 tuczników powędrowało do punktu skupu

(Inf. wł.) Bronisław Smoleń z Męciny w województwie nowosądeckim stynie w świecie z produkcji doskonałych kłujów hokejowych. W regionie zaś znany jest jako działacz partyjny i społeczny. Z tych właśnie powodów niejednokrotnie pisała o nim także „Gazeta Południowa”. W pierwszym półroczu br. gdy miasto i gmina Limanowa — jako pierwsza w kraju stanęła w szranki telewizyjnego „Banku 440” Bronisław Smoleń wraz ze swą żoną Ireną zadeklarowali, że w pomieszczeniu 15x9 m odchowane zostanie do końca roku 100 tuczników. Pierwsza partia 30 sztuk trafiła do punktu skupu 13 października. Pozostałe 70 tuczników, każdy o wadze 120-150 kg, odstawił zostało na skup w dniu wczorajszym. — Bronisław Smoleń, sekretarz KM-G w Limanowej, dotrzyał słowa. W przyszłym roku wzorowo gospodarz z Męciny, dzięki wydzierżawieniu dodatkowo 4 ha — sam na 2,65 ha — zapewni w 80 proc. pasze dla 150 tuczników, które zamierza hodować.

## SPORT

Trener kadry ciężarowców — K. Roguski:

## Rozpoczynamy przegląd zaplecza

— Czy kadrowiec rozpoczął już przygotowania do nowego sezonu? — pytamy trenera najszybszej kadry narodowej w podnoszeniu ciężarów, KLEMENSA ROGUSKIEGO.

— Jeszcze nie — mówi trener. — Przygotowania rozpoczynamy dopiero z początkiem stycznia zgromadzeniem w Zakopanem. Pierwszym startem naszych reprezentantów będzie udział w międzynarodowym turnieju w Mińsku, który rozegrany zostanie w marcu. Kolejnymi sprawdzianami będą mistrzostwa Polski (maj) i Mistrzostwa Armii Zaprzysiężonych (czerwiec). Ale szczyt formy naszych najlepszych ciężarowców planujemy w Warszawie, kiedy to rozegrają ne zostaną mistrzostwa Europy i świata w RFN.

— Czy przewiduje Pan duże zmiany w składzie kadry?

— Nie, nikt nie zgłosił rezygnacji z występów w reprezentacji i nie zamierzamy z nikim rezygnować. Nie najwęższy jest wiek, ważną jest forma. Niemniej planujemy w przyszłym roku powołać do kadry młodych, utalentowanych zawodników.

— Czy mamy mocne zaplecze?

— Tak. Kilka lat temu rozpoczęliśmy szkolenie szerokim frontem. I dziś przynosi ona owoce. W większej kategorii wagowych mamy po dwóch, a nawet po czterech równorzędnych zawodników. T. G.

## O urazowości w sportach zimowych

W piątek rozpoczęła się w Krakowie konferencja naukowa nt. „Profilaktyka urazowości w sportach zimowych”. Jej organizatorem jest Polska Akademia Nauk i Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie. Po raz pierwszy sporty zimowe stały się tematem opracowań wybitnych naukowców, lekarzy, magistrów wychowania fizycznego, instruktorów, trenerów i patnologów górskich.

Podczas 2-dniowych obrad wygłoszonych zostanie kilkanaście referatów, traktujących m. in. o wpływie zwiększonej aktywności ruchowej na zmniejszenie ryzyka urazów w narciarstwie masowym, profilaktycznej przydatności narciarstwa biegowego, wpływu sprzętu narciarskiego na bezpieczeństwo jazdy, roli sportów zimowych w procesie rehabilitacji oraz o prawidłowym szkoleniu narciarskim.

Podczas 2-dniowych obrad wygłoszonych zostanie kilkanaście referatów, traktujących m. in. o wpływie zwiększonej aktywności ruchowej na zmniejszenie ryzyka urazów w narciarstwie masowym, profilaktycznej przydatności narciarstwa biegowego, wpływu sprzętu narciarskiego na bezpieczeństwo jazdy, roli sportów zimowych w procesie rehabilitacji oraz o prawidłowym szkoleniu narciarskim.

Dziś i jutro w hali Wisły rozegrany zostanie bokserski turniej juniorów o „Złotą i srebrną rękawicę”, w którym udział wezmą zawodnicy: BBTs Bielsko-Biała, Hutnika, Metalu Tarnów, GKS Jaworzno, Wisłoki Morsy i Wisły. Początek zawodów w sobotę o godz. 16.15, a w niedzielę o godz. 10.

W kilku wierszach

W rewanżowym meczu hokeja na lodzie Szwecja B pokonała reprezentację Polski 8:3 (2:1, 2:3, 4:0).

Podczas odbywającego się w Moskwie tradycyjnego turnieju hokeja na lodzie o Puchar „Izwestii” — Szwecja remisowo-

wała z kanadyjskim zespołem Winnipeg Jets 4:4, a Związek Radziecki pokonał Finlandię 9:3.

W wioskiej miejscowości Val Gardena rozegrano bieg zjazdowy mężczyzn zaliczony do Pucharu Świata. Zdecydowane zwycięstwo odniósł reprezentant Austrii, złoty medalista olimpijski z Innsbrucka — Franz Klammer.

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia „PRACY „GROMADA” W KRAKOWIE

## Praca ideowo-wychowawcza w krakowskim „Śródmieściu”

(Inf. wł.) Wczoraj odbyło się Plenum Komitetu Dzielnicy PZPR „Śródmieście” poświęcone ocenie realizacji programu przyjętego na rok 1975/76 oraz wyciąganie program działania na rok przyszły, zgodnie z uchwałami IV i V Plenum KC

## Kolejne nominacje J. Cartera

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) politycznego w departamencie stanu.

Stanowisko, które obejmie w Białym Domu Brzezinski, jest tym samym, jakie zajmował Henry Kissinger, zanim został powołany na sekretarza stanu międzynarodowej i był jednym z czołowych doradców J. Cartera podczas kampanii wyborczej. Brzezinski był w okresie administracji prezydenta Johnsa członkiem zespołu planowania

## Konsekwencje niefrasobliwości kooperantów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie inż. Tadeusz Para. Zakład otrzymał bowiem dostawę 15 kilometrów przewodu służącego na tzw. końcówki wyprowadzające, a więc element istotny, bez którego nie można montować silników. Je-

## Organizacja liczy

8 tys. członków

Sztandar dla ZD ZSMP w Nowej Hucie

(Inf. wł.) W ośrodku szkoleniowym Przedsiębiorstwa Konstruktoryjno-Montażowego „Budostal” odbyła się w dniu wczorajszym narada aktywno organizacyjnej młodzieży najmłodszego oddziału Krakowa. Podsumowała ona kampanię sprawozdawczo-programową jaka toczyła się w kołach ZSMP. Wzręli w niej m. in. udział — sekretarz ZG ZSMP Andrzej Koltke, przewodniczący RK FSZMP Andrzej Witkowski, gospodarze oddziału — I sekretarz KD ZSMP Antoni Mroczka, naczelnik Edward Strzeboński, dyrektorzy i sekretarze partii przedsiębiorstw nowohuckich.

ZSMP w Nowej Hucie liczy obecnie ponad 8 tys. członków, zaś wszechstronna aktywność stawia ich w czołowych. W ramach podejmowanych akcji i czynów społecznych w mijającym roku przeprowadzili oni 25 960 roboczogodzin. Podkreślić trzeba, że wielu młodych uczestniczyło w budowie Huty Katowice. Podczas narady Zarządu Dzielnicy Nowohuckiej ZSMP wręczony został jako pierwszy organizacji w województwie miejskim — krakowski sztandar ufundowany przez naczelniczkę Nowej Huty. (mik)

## Styczeniowe bilety towarowe na cukier

WARSZAWA (PAP) Od 20 bm. NBP będzie wydawał zakładom pracy i innym jednostkom uprawnionym bilety towarowe na cukier — na styczeń 1977 rok. Przy ich pobieraniu obowiązują rozliczenie z biletów pobranych poprzednio.

Oba odcinki styczeniowych biletów towarowych mogą być

## realizowane jednorazowo w I lub II połowie stycznia 1977 r.

Grudniowe bilety towarowe mogą być realizowane do 6 stycznia 1977 r. włącznie, natomiast styczeniowe bilety towarowe — do dnia 5 lutego 1977 r.

W dotychczasowym trybie rozdawania biletów następuje zmiana wydawania biletów studentom studiów dziennych. Poczynając od stycznia 1977 r. otrzymywać oni będą bilety w uczelnianych, a nie za pośrednictwem rodziców.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Zaczęło się niezbyt pomyślnie. W pierwszych latach urzędowania kontrolerzy NIK zawioskowali: zwolnić dyrektora. Janusz Dziadur zburzył fabrykę.

— ?

— I dobrze, że miałem zdjęcia. Dokumentowały, że rozbierał budynki były w stanie kompletnej ruiny, a praca w takich warunkach groziła w każdej chwili śmiertelnym wypadkiem. Jak dawno to było? Dokładnie 20 i pół roku kieruję Zakładami Chemicznymi „Alwernia”, więc musiało to być w 1957 r.

— Zaczynał Pan więc od wybudowania nowych hal fabrycznych?

— Nie. Od zbudowania zespołu ludzi, z którymi te hale wybuduje. Zresztą, ja tu wielu takich ludzi zastałem. Dlatego się udało.

— Nie wierzę.

— Słusznie. Do mnie należało też pokazać im wizję przyszłości. Każdy pracownik musi widzieć szerszą perspektywę. Wiedzieć co będzie za rok, za cztery lata. W istniejących warunkach trzeba następnie określić, jak cel osiągnąć.

— I to wszystko spada na dyrektora?

— Ja tego nie powiedziałem. Przeciwnie. Powiedziałem o zespole ludzi. Przynajmniej od razu. Lubie „rogaty”, czyli takich, którym stale coś się nie podoba, chcieliby ulepszać. Najłatwiej przecież jest czekać, aż program wykonuje ktoś tam na górze, albo jak sprawę trudną zostawić zwierzchnik. Tym sposobem odpowiedzialność przenosi się latami na tego „z góry”. Ale za wyjątkiem nikt kierownikom pensji nie płaci. Kiedy któryś z nich mówi mi, że nie potrafi problemu rozwiązać, ja odpowiadam: trudno, trzeba podjąć decyzję. Najgorzej czekać, aż sprawa sama się wyjaśni. A kiedy się wyjaśni, ani ja, ani kierownicy nie mamy żadnego wpływu na to, jakim sposobem problem zostanie rozwiązany.

— Z czego wniosek, że „rogaty” ceni Pan za samodzielność?

— Nieraz się zdarza, że w ocenie ludzi różnimy się między sobą. My, to znaczy członkowie dyrekcji. Słyszę: jemu to, tamto się nie podoba, a miejsca nie zdążył zaprząć. Z tym ostatnim i ja się zgadzam, ale tylko w sensie dosłownym. Musi taki nowy pracownik pobyć jakiś czas w kolektywie, by się zaadaptował. Potem dopiero jest z niego pożytek. Kierowanie dużym zespołem to sztuka, która musi opierać się na kadrze. I na każdym szczeblu zarządzania podstawowym warunkiem powodzenia jest umiejętność czerpania przez szefa z mądrości i do-

świadczeń innych ludzi. Odwrotnie. Przyczyna zła bywa często głębokie przekonanie kierującego, że poza nim samym w zespole mądrych nie ma (a jeśli się trafia — powinni odejść).

— Ba... Ale rzecz jasną najbardziej ludzką jest, że kocha się swój obraz odmalowany w jak najpiękniejszych barwach.

— Wszystko zależy od kolejności celów. Jeśli kolejność jest taka: zajmuję takie a takie stanowisko, aby coś zrobić, coś w tym miejscu po sobie zostawić — barwy tego obrazu nie staną się bardziej

ELŻBIETA DZIWIŚ

MIŁOŚĆ

Jaka jest? Jaka być powinna?

do kierowniczego stanowiska

— Często słyszę, że podstawą powodzenia jest sprawiedliwość ocen ludzkiej pracy.

— Prawda. To trudna sprawa. I trzeba uniknąć spojrzeć, czy ci, którzy umieją mocno krzyczeć, potrafią także mocno pracować. Bywa, że te dwie umiejętności w parze nie idą. Odwołuję się do takich opinii do głosu szerokiego kolektywu. Korzystam z tego, o czym sygnalizują mi ludzie bezpośrednio. Człowieka nie można oceniać w oderwaniu od otoczenia.

— Ocena, to znaczy odpowiedź na pytanie: co zakład ma z pracy tego a tego?

— Nie zawsze potrafimy my, kierujący, także to pytanie odrzucić. Co pracownik ma dzięki pracodawcy? Tak sformułowanym pytaniem, dotykamy problemu niezwykle ważnego. Wytworzenia u ludzi przywiązania do własnej firmy, związania ich uczuciami zakładowego patriotyzmu, w dobrym rozumieniu tego słowa. Oba te pytania trzeba zatem ze sobą połączyć. Tyle a tyle na nowe inwestycje, tyle a tyle na stołówkę, szatnie, natryski. Najłatwiej kierować jest wtedy, gdy nie brakuje ani ludzi do pracy, ani pieniędzy w funduszu płac.

— A gdy tak nie jest?

— To trzeba nauczyć się chodzenia po krawędzi. Przy tym nie zawsze jednostkowa decyzja jest prawidłowa, gdy ją rozważymy w całym kontekście bieżących spraw, sytuacji gospodarczych kraju.

— Jakimi kierować się zasadami wyboru?

— Myśleć o przyszłości. I — co trudne i niewdzięczne — ludzi odpowiedzialnych za dany wydatek rozliczać w terminie. My, Polacy, o wiele bardziej lubimy wymyślać nowe koncepcje, niż potem, krok po kroku je realizować. A w mechanizmie przed-



Fot. Archiwum

siębiorstwa nie ma decyzji mało ważnych. Jeśli tak — to są to decyzje niepotrzebne. Każdy efekt globalny składa się z efektów drobnych. Więc trzeba po kolei. Liczyć uścisłki, porównywać je między sobą, zmieniać drogi dojścia do celu, bo przecież zmieniają się warunki.

— Jak można teraz, w 1976 r. ocenić 20 i półleci staż dyrektorski Janusza Dziadurę?

— Kilka dni temu byli u nas przedstawiciele francuskiej firmy „Rhône-Poulenc”. Na drugi dzień pytały mnie ludzie: — no i co: podobają im się u nas? A taki kwas forajowy (biodaj najnowsze najszybsze w kraju rozwiązanie tej produkcji) — to by chcieli mieć u siebie? Tyle. Bo dzień dzisiejszy to już — historia...

W OBIEGOWYCH opiniach słowo dyrektora, kierownika kojarzy się najczęściej z tym wszystkim, w czym — słusznie, lub mniej słusznie — uprawiają ludzie przywilejów płynących z zajmowania takiego stanowiska. Wiadomo zatem, że Iksiński jako dyrektor ma służbowo samochód, duży gabinet, sekretarkę, w gabinecie lodówkę pełną koniaków marki „Stock” lub „Martini”. W obiegowych opiniach to właśnie jest pierwszą przyczyną szacunku, jakim cieszy się on, dyrektor w swoim środowisku. Bardzo rzadko, lub prawie nigdy nie mówi się przy takich okazjach o sprawach poronionych przez mojego rozmówcę, jednego z półmilionowej armii zarządzających życiem gospodarczym i społecznym kraju.

Teoria zarządzania urosła w ostatnich dziesiątkach lat do rangi samodzielnej dyscypliny naukowej, i już choćby to świadczy, że nie jest ona rzeczą ani tak prostą, ani tak wdzieczną, jakby można było myśleć. Od dwóch lat AGH kształcił studentów na kierunku „Organizacja i zarządzanie przemysłem”, przybierała fachowej literatury, gdzie wybitni badacze serwują syntezę swoich przemysłów.

W fachowych opracowaniach doczytałem się można wielu sformułowań ciekawych oraz konkretnych przykładów na rozwiązanie niektórych typowych sytuacji. Zbigniew Pietrasinski w książce „Twórcze kierownictwo” cytuje obficie opracowania socjologów i psychologów Zachodu. Pisze m. in. o tym, że warunkiem postępu w każdej dziedzinie jest rozszerzenie prawa kierowników do błędów, a okresem niebezpiecznym dla zarządzającego są miesiące i lata następujące po

seni sukcesów. Szef mianowicie jest wtedy skłonny dużej niż to jest potrzebne i celowe posługiwać się utartymi metodami postępowania, bo pełen podziwu dla samego siebie kroczy za patrony w swój sukces. Pisze autor, że współczesne zarządzanie to sztuka organizowania talentów czyli sztuka najbardziej twórcza ze wszystkich. Odwracając rzecz całą, to nie sztuka mieć opinie twórczego, jeśli kieruje się zespołem ludzi pozbawionych własnej inicjatywy, życiowej nieudaczników. Sztuka jest odpowiedni dobór zespołu, czerpanie z mądrości i doświadczenia tych ludzi. To jest bardzo ważne! W końcu to on, szef narzuca podwalnym specyficzny styl działania. Może śmieszyc, że pracownicy zaczynają naśladować go w sposobie ubierania się. Fakt, że tym co robią i jak robią starają się sprostać jego wymaganiom — już nie śmieszyc, bo skutki tego działania odczuwają wszyscy po trochu.

MIMO ŻE MĄDROŚCI na ten temat wiele już napisano, recepty jednej, drugiej nie ma. Przekonuje o tym wypowiedź mojego rozmówcy. Warunki określają sposób postępowania, dobór metod kierowania zespołem — i tak już jest. Dlatego dobrze by o tym jaka jest, a jaka być powinna miłość do kierowniczego stanowiska wiedziało jak najszersze grono ludzi i to wcale nie tylko spośród tych, którzy owe stanowiska posiadają. Zgodnie z zasadami naszego ustroju kontrola sprawowania władzy politycznej i gospodarczej należy do ludzi pracy, kolektywów zakładowych, organizacji społecznych i politycznych.

Dlatego ważne jest spojrzenie na kierownika nie tylko przez pryzmat postępowego samochodu, gabinetu z perskim dywanem na parkiecie i koniakami w lodówce. Jeśli w twoim zakładzie pracy nie wszystko przebiega jak należy, jest w tym także trochę twojej winy. Choć oczywiście, znam dowcip o krytyce dyrektora.

NA ZEBRANIU otwartym dyrektor mówił: ja sprawilem, że macie premie, że wykonałm plan. Wybudowanie domu wczasowego to moja zasługa. No ale każdy jest człowiekiem, ma swoje wady. Ja bym teraz chciał byście mnie skrytykowali. Szczerze, otwarcie, po obywatelsku. No, proszę!

Po kilku wezwaniach z kąta podnosi się jeden z pracowników.

— Ja bym was dyrektorze chciał skrytykować.

— Proszę, mówcie śmiało.

— Wy dyrektorze jesteście za dobry dla nas, ludziom połażacie. A tu teraz trzeba ostro. Wy się zmieście!

— Dziękuję wam za szczerą i odważną krytykę.

Najdroższe są z szynszylki. Cena około 300 tys. złotych. Tych nie robimy. Ale z norek, owsem. Na Zachodzie dają 3 tys. dolarów, więcej niż za „Fiata 125p”. W kraju sprzedają taniej, po 110 tysięcy zł. Pan się pyta, kto je kupuje? Klientów o nazwiska nie pytamy, ale w tygodniu „idzie” w Warszawę sześć sztuk najmniej.

Jagnięta karakulowe są w cenie 80 tys. złotych. Zapewne interesują pana kożuski. Mamy kłopoty z surowcem. Jeden kożuch wymaga 7-9 skór. Gdyby nie skup w Poznaniu, Bydgo-

ogóle trudno mi zidentyfikować. Może najszlachetniej byłoby powiedzieć, że zamysł dotyczy klimatu moralnego wytworzonego wspólnym trudem dyrekcji, Komitetu Zakładowego Partii, Rady Zakładowej i Samorządu Robotniczego, który to klimat czyni wizytę w Krakowskich Zakładach Futrzarskich swego rodzaju przeżyciem. To, że musieli się one znaleźć na liście laureatów krakowskich PREZENTACJI (konkurs międzyzakładowy na najlepszy program ideowo-wychowawczy załóg pracowniczych przeprowadzony przez Krakowską Radę Zw. Zaw.) wydaje się dla ludzi, którzy tu byli, oczywiste. Nie wiem, jak uchronić od banalności w zalawie szkiców i monografi o bohaterach pracy, ten rzeczywiście niestandardowy wzór.

Słowa, niestety się wycierają, a jak twierdził St. J. Lec pokonanie przestrzeni między ludzką, wciąż należy do celów prawie nieosiągalnych.

● Nie chcę więc mówić efr w rodzaju: 550 osób załogi, 70 proc. kobiet, 90 uczniów Przykadłowej Szkoły Kusierniczej, 650 mln zł roczna wartość produkcji. To zapewne komas, coś, mówi. Czytelnikowi — niewiele. Dlatego proponuję indeks szeregowy i kilka postaci. Załadowa kilka, choć oficjalny tytuł do znalezienia się na spaliłach, ma osób 90, niektórzy na emerytalnie. Ani mniej, ani więcej: lista jest precyzyjnie ustalona. Rokrocznie wzróżca się w tajnym głosowaniu na posiedzeniu KSR o dalszych 10. Noszą legitymacje: „Zasłużony Pracownik KZF”. I to zwalnia ich m. in. od obowiązku legitymowania się na portierni. Ich rewizja osobista nie dotyczy. Uczciwość, gdy małeńka skórką kosztuje 400 zł, jest w najwyższym cenie. A gdy jeden z „zasłużonych” zawieździł zaufanie, musiał publicznie przed odejściem, na tym samym forum, zwrócić tę legitymację. A zasłużyć na nią nie jest łatwo. 15 lat nienaganej pracy; to warunek pierwszy. Dalsze, to postawa społeczna, zawodowa... Opiniują wszystkie szczeble zakładowe, administracji, Partii, Związku Zawodowego; kandydaturę wysuwa brigada. Niektórzy od paru lat są tylko na listach kandydatów.

kiel, a niesie na swych barkach od przeszło 20 lat potężną organizację, do której należy 50 procent miejskiej części załogi i niemalże kobiec. Oficjalna nazwa brzmi: Ognisko TKKF „Futrarski”, ale połowa członków tego nie wie. Jak raz na kwartał nie wywala jakiegoś pucharu do gabinetu dyrektora (zapelnili już jedną szafę), to się kryją po kątach. Jak drużyna piłki nożnej przegra mecz, to dzień dla produkcji jest mało korzystny. Ale uprawiają też siłozbiórstwo, wędkarstwo, robią mistrzostwa w brydża, szachy, ping-ponga. Dziewcząt grają w piłkę ręczną. Nie ma tygodnia bez wycieczki i „jak ktoś przychodzi do pracy, to zaraz go do nas ciągniemy” — mówi Tekla. Lepiej że my, niż żeby do kłanajpy.

DOBYM NIE MIAŁ W ZAKŁADACH PRZYNAJMNIEJ JEDNOGO CZŁOWIEKA, KTÓRY ODWAŻYŁBY SIĘ KRZYKOWAĆ mnie czy całe kierownictwo publicznie, to bym go sobie znalazł i opłacił choćby przywalnie — mówi dyrektor Szymański. Ale Józka Lipiarz opłacać nie trzeba. Jest zresztą nieprzekupny. Są ciała kolegialne w dzielnicy, które na jego widok wpadają w panikę. Stary działacz robotniczy ma w sobie ten żar, którego próżno szukać często u „młodych”. To dzięki Lipiarzowi KZF na dwa lata przed ogólnokrajową akcją ujawniania zapasów surowcowych, upłynęły je, bo jak Lipiarz „przyrznął” w chomikowanie, to się echo przez kilka miesięcy odzywało. A jak zebrał ostatnio cukru, to sam wykrył zapasy w stołówce i jako szef KSR doprowadził do ich rozsprzedania wśród załogi.

dozedł do przekonania, że jego zarobki są nieoczekiwanie niskie: został więc „fizycykiem”. Potem znów awansował na szefa normalizacji. Niespokojny ale zdolny trzydziestolatek, będzie teraz miał kolejną okazję „sprawdzić się”. Kusiernia to najtrudniejszy dział.

● Jego kariera jest i tak niezwykła, w obecnych losów Władysława Musiała. Cóż to za postać! Do kusierniwa trafił przypadkiem, po wojnie. Był garbarzem — i został dyrektorem KZF. „Ustał” trzy lata, i... czasy się zmieniły. Zdażył jeszcze wylansować swego głównego księgowego na następcę. Z dyrektora przeszedł do komórki planistycznej, a pewnego dnia wkroczył do gabinetu swego byłego pracownika i oświadczył,

STEFAN CIEPLY

NA JEDNĄ

skiem i Łódzkiem, nie byłoby czym handlować. Nie wierzę pan, ale ze wszystkich regionów kraju, według dawnego podziału administracyjnego, najmniej skupujemy w Krakowskim, a najbardziej w Rzeszowskim. Ratujemy się importem, bardzo zresztą opłacalnym. Wytworne damy z Broadway'u często nie wiedzą, że chodzą w podhalańskich kożuszkach, ze skór wyprawianych w Teksasie. Ale mamy w świecie znakomitą renomę. W skórkach szlachetnych najlepszą wśród krajów socjalistycznych.

W kożuszkach nas nieco ostatnio dystansuje Bułgaria. Czy dużo eksportujemy? Rocznie produkuje się w kraju około 32 tysięcy np. kożuchów, z czego zaledwie 14 tysięcy idzie na eksport. W tym roku najlepszy interes zrobił można na królikach. Tak, królicze futerka, mimo że się szybko „lenia”, są bardzo modne, zwłaszcza w RFN-ie. Moda wszystko usprawiedliwia. Jest pan zaskoczony moim rozważaniem rynku światowego. Co pan chce? Dwadzieścia lat kieruję Zakładami, które w języku ekonomistów zwie się „władacym”.

● Ow monolog nie powstał samorzutnie. Dyrektor Stanisław Szymański prezentuje ten typ handlowca, który bliski jest wielkim marchandom sztuki. Ceni milczenie, słowem postępuje się powściągliwie. Zna wartość towaru i targować się nie potrzebuje. Jego też znają, i w Paryżu, i w Leningradzie, gdzie odbywa się co roku największa światowa aukcja futer.



FRANCISZKA LIPIARZ, która jeszcze w 1939 rozpoczęła tu pracę, a załoga u Pomiana liczyła wówczas 13 osób, wspomina z pierwszych dni swojej pracy zwycięski strajk. Wywalczyli wtedy podwyżkę: 1 grosz na godzinę. Ale i tak nie może się pogodzić z tym, że dzisiaj „trzeba pilnować”, że musi być portiernia. Wstyd.

● PIĘĆCU PLASTYKOW na etatach, trzech podstałach, dwóch po Liceum Plastycznym zatrudniana Zakłady. To nieco wyjaśnia dobrą renomę na rynkach światowych, choć ich kontakt ze światem nie wynika z wyjazdów na zagranicę pokazywać modę, lecz przebiega poprzez żurnale. Jeżdżą tni, z Centrali. Ale i oni raz na kwartał stają przed egzaminem. Szef uzoroczeni, szef produkcji, kilku kierowników sklepów stanowi jury. Dobre projekty otrzymują nagrody. Zle, no cóż, też „składają się” na opinie.

● „NA JEDNĄ KARTĘ”, tak przewrotnie w pozornym związku z hazardem, nazwa się popularny system pracy w KZF. Przykład dał Franciszek Wołek już w 1949. Zebrali zespół i pracują akordowo na jedną kartę. Jeden drugiego pilnuje i dopinguje. Dziś jest ich aż 16-tu w zespole. Zarobki osiągają na ogół wyższe, niż pracujący na akord indywidualnie, choć ich grupa składa się z samych 50-latków. O przyjęciu w skład grupy decyduje cały zespół: jednogłośnie. Wystarczy jeden sprzeciw by kandydat odpadł. Są i młodsze zespoły i mniej liczne. O walorach tego systemu samokontroli nikogo nie trzeba przekonywać.

● GDY POWIĘSZ w KZF słowo „tekielanka”, wszyscy rozpromieniają się. Niepozorny człowiek ze Stanisława Te-

kiel, a niesie na swych barkach od przeszło 20 lat potężną organizację, do której należy 50 procent miejskiej części załogi i niemalże kobiec. Oficjalna nazwa brzmi: Ognisko TKKF „Futrarski”, ale połowa członków tego nie wie. Jak raz na kwartał nie wywala jakiegoś pucharu do gabinetu dyrektora (zapelnili już jedną szafę), to się kryją po kątach. Jak drużyna piłki nożnej przegra mecz, to dzień dla produkcji jest mało korzystny. Ale uprawiają też siłozbiórstwo, wędkarstwo, robią mistrzostwa w brydża, szachy, ping-ponga. Dziewcząt grają w piłkę ręczną. Nie ma tygodnia bez wycieczki i „jak ktoś przychodzi do pracy, to zaraz go do nas ciągniemy” — mówi Tekla. Lepiej że my, niż żeby do kłanajpy.

DOBYM NIE MIAŁ W ZAKŁADACH PRZYNAJMNIEJ JEDNOGO CZŁOWIEKA, KTÓRY ODWAŻYŁBY SIĘ KRZYKOWAĆ mnie czy całe kierownictwo publicznie, to bym go sobie znalazł i opłacił choćby przywalnie — mówi dyrektor Szymański. Ale Józka Lipiarz opłacać nie trzeba. Jest zresztą nieprzekupny. Są ciała kolegialne w dzielnicy, które na jego widok wpadają w panikę. Stary działacz robotniczy ma w sobie ten żar, którego próżno szukać często u „młodych”. To dzięki Lipiarzowi KZF na dwa lata przed ogólnokrajową akcją ujawniania zapasów surowcowych, upłynęły je, bo jak Lipiarz „przyrznął” w chomikowanie, to się echo przez kilka miesięcy odzywało. A jak zebrał ostatnio cukru, to sam wykrył zapasy w stołówce i jako szef KSR doprowadził do ich rozsprzedania wśród załogi.

Dlatego w KZF nie było napięć bo nie było sprawy. „Jak błądzą, to ktoś powinien mnie nawrócić” — mówi Lipiarz. Pierwszy to wypadek w moim doświadczeniu dziennikarskim, kiedy pytając w dyrekcji i KZZ-cie o kogoś „konfliktowego”, wskazano mi go bez wahania. I nie jest to łatwy partner.

● JEŚLI ZWRÓCIŁ KTOŚ UWAGĘ na zbieżność nazwisk Lipiarzów, które tu padły, to miał rację. Wyrazem zaufania do swego zakładu pracy jest fakt, że pracują tu całe rodziny, nierzadko pokolenia. Janiowie — ojciec i dwóch synów. Malcowie — matka, ojciec, syn i synowa. Kowalscy, Spórnowie, Hutniakiewiczowie, Jaroszewie. Ba, to jeszcze mało. Samych małżeństw wywodzących się z pracowników KZF jest przeszło 50. Problemy fluktuacji — to raczej zjawisko tu nie znane, choć zarobki takie znówu wysokie nie są i mieszczą się w okolicy średniej dzielnicowej.

● ANDRZEJ ZDYB wymyślił ostatnio wiele atrakcyjną „nowość”: futerka na pokrycie siedzeń małych „fiatów”. Z surowcem problemem nie ma. Idą na to odpady, które młodzież uważa się w przyzakładowej szkole, pilnie licy w skóty, uważa się równocześnie i szczy. No i dograł się szef warsztatów skórznych. Awansował na szefa kusierni. A dziwnie biegła kariera. Kiedy po Technikum w Nowym Targu podjął pracę w KZF i wkrótce zapisał się na studia w Radomiu,



PREZENTACIE (II)

KZF, minął 30 listopada. Sam prezydent został już wkomponowany w te afery. Czy z wiosną wreszcie ludzie doczekają się tego co im się słusznie należy? Co wynika z umów i dobrych obyczajów?

● NAZWAJĄ GO TATA, zarówno partyjni, jak i bezpartyjni. Sekretarz Józef Gichy kieruje Komitetem Zakładowym od 10 lat. Ale o sobie mówi nie chce, choć przeszło 15 procent zorganizowania załogi ma swoją wymowę. „Czy dobry budynek utrzyma się na kiepskim fundamencie?” — pyta. A fundament to aktywo, coż ja? „On chyba liczy do dziesięciu, zanim coś powie — mówi o nim Lipiarz — ale ma autorytet i ludzie go szanują. Czasem przez 10 lat trzeba odrobić, to co się w minutę powiedziało. Ja to wiem”.

● PARADA POSTACI, a może PRZEGLĄD SPRAW. Myślę, że jedno i drugie. Nie sposób opisać wszystkich pozycjach składających się na świecie niepowtarzalny klimat tej fabryki. I gdy reżyserskim dostarcza się wagi, i gdy eksperymetuje się z ruchomym czasem pracy, gdy zabiega się o mieszkaniową dla kogós, czy organizuje śniadanie (obok obiadów) w pracowniowej stołówce — wszystko nabiera tu subiektywnego, indywidualnego zabarwienia, które z pozoru może być błędem, ale w praktyce CHRONI PRZED UNIFORMIZMEM, PRZED SZAROCIĄ ŻYCIA I MONOTONIA PRACY. Dlatego tak rzadko stąd ktoś odchodzi. Dlatego nie czy wyższe zarobki. ZA FASADĄ PRZY UL. RZEMIESIENICZEJ I TWORZY SIĘ BEZ PRZESADY — ZWYCZAJNA, LEPSZA PRZYSZŁOŚĆ.

ALE NIE O DYREKTORZE (choć może warto by) będzie ten tekst, ani o przemysle futrzarskim. Bohatera w

DO TEGO, ŻE CZASEM jakiś pani chcą uniknąć odpowiedzialności karnej za dokonaną kradzież podaje bajeczkę o wręczonym podarku przez sprawcę przestępstwa na tle seksualnym — nasza milicja i sądy zdążyły się już przyzwyczaić. Nieczęsto zdarza się natomiast sytuacja, gdy dorosły mężczyzna twierdzi, że został najwyżej w świecie... zgwałcony.

proponował współuczestnikowi bliźniaczy sprzedas dolarów po atrakcyjnie niskiej cenie. Józef C. postanowił skorzystać z nadarzającej się okazji i w tym celu zaprosił współbiedzielnika do swego mieszkania. Tutaj o-kazało się, że tecka-dyplomataka przyniesiona przez Zbigniewa J. nie zawiera dolarowego dobra, lecz jedynie najzużytklejszą półlitrowkę, „Artystyczna” dusza bowiem dolarów zapomniała, co nie przeszkadzało, by o-baj — dla komitujmy — tyknęli „czyste”.

Gospodarz zaparzył herbatę i w miłej atmosferze trwałca wymiana poglądów na temat urobku tego świata. Niespodziewanie Zbigniew J. stwierdził, że zrobiło się bardzo późno i dlatego „musi czymś prędzej wracać do hotelu, a stamtąd na zakontraktowane występy w Koszalinie. Panowie zostali się przyjaźnie, a na pożegnanie „aktor” wręczył gospodarzowi swój warszawski adres. Nazwują się Zbigniew Krauczyk i mieszka na Okęciu. Do sprawy sprzedazy dolarów panowie jeszcze wrócą przy ponownym pobycie artysty w Krakowie.

Nie wrócił jednak. Nazajutrz natomiast Józef C. z przeszczeniem stwierdził, że z mieszkanką zginęła bisu-teria wartości około 20 tys. zł. Nim zdążył o kradzież-ży zawiadomić milicję, w przeciwieństwie podziemnym koła Dworca Głównego PKP podpisał spółkę „aktor”. Przy pomocy przełożeniów Zbigniew J. został ujęty (o-czywiście podane ucieczki nazwiska oraz artystyczna profesja były dziełem imagacji) i doprowa-

Męski „gwalt”



Zderzenia z Temidą

dzony do Komisariatu Kolejowego MO. Tutaj, przed milicjantami, Zbigniew J. stwierdził, że nie zna napa-stującego go faceta, jest przyzwyczajony obywatelom, b-ni przejazdem w Krakowie i mieszka w hotelu „Pol-skim”.

Zbigniew J. wraz z milicjantami musiał się pofaty-gować do hotelu i otworzyć zajmowany pokój. Wpraw-dzie nie znaleźli na nim biżuterii, jednak uwagę funk-cjonariuszy zwrócił radio tranzystorowe „Aitra” i męski parasol. Przedmioty te należały do obywatela Węgier, Petera U. i w sposób tajemniczy zniknęły z pomieszczenia, zajmowanego przez zagranicznego tury-stę. Peter U. zgłosił kradzież w hotelowej recepcji.

Wobec gromadzących się dowodów obciążających, Zbigniew J. przyznał, że radio, parasol, biżuteria (zdą-żył ją już sprzedać za 6 tys. zł przed sklepem Jubitera) nie były jego własnością, stanowiąc jednak zaprzecz-ny pomawianiu go o dwie kradzieże. Przedmioty te po prostu otrzymał w prezencie.

W relacji „aktor” przebieg wypadków był zgoła prozaiczny. Poznany w Krakowie Węgier okazał się ho-moseksualistą i w dowód „miłośnika” wręczył mu zakum-ponowane przez milicję suweniry. Natomiast Józef C. (też oczywiście „homoseksualista”) zaprosił lekko usta-wionego Zbigniewa J. do swego mieszkania, spłił go tego, a potem dokonał na nim gwałtu. Gdy oburzony partner zagroził, że żąda od prokuratora doniesienie

o przestępstwie, „gwalciciel” zaproponował ugodę i wręczył Zbysłowi biżuterię. Tyle.

Prokurator nie dał wiary wyjaśnieniom zarządzanego i sporządził akt oskarżenia. W trakcie przewodu są-dowego oskarżony podtrzymał swą wersję, przedsta-wiając to śledztwie. Nie wytrzymała ona jednak kon-trastacji z faktami. Nie nie wskazywało, by okradzeni panowie zradzali zboczony cięgoty, a ich zachowanie po wykryciu kradzieży także dowodziło, że o pre-zen-tach mowy być nie mogło. Wyszło na jaw tak-że i to, że Zbigniew J. jest recydywistą i ostatnio za szereg granicznych włamań został skazany przez sąd w Piotrkowie Trybunalskim na karę 10 lat pozbawienia wolności. W więzieniu przebywał jedynie lat 5, jako że skorzystał z dobrodziejstwa amnestii.

Tym razem orzeczona kara była również surowa. Zbigniew J. skazany został na 6 lat pozbawienia wol-ności i 25 tys. zł grzywny. Będzie musiał także zwró-cić Józefowi C. równowartość zrabowanej biżuterii. Nie wiadomo jednak, kiedy poszkodowanego pieniądze otrzy-ma. Jedno dzisiaj Józef C. wie na pewno: nie tylko znajomości zawierane z przygodnymi paniami bywają niebezpieczne, takie i panowie okazać się mogą nie mniej przebiegli...

Konsekwencje — słowo jeszcze w szkole nadwane. Ile razy słyszeliśmy je w uroczym zestawieniu z przymiotnikiem najsurowsze, i czasownikiem: wyciągać. — To istne matolectwo — grzmiał niezapomniany fizyk — pamiętajcie, wyciągniemy z tego najsurowsze konsekwencje!



# EWA OWSIANY KRÓLEWNA ŚNIEŻKA

OBOWIĄZKI NASZEJ MIŁOŚCI (VII)

Jakże często tym straszaniem wyrażamy jedynie naszą bezsilność wobec faktu, że coś wymyka się spod naszej kontroli. Niczego się nie planuje. Żadnych wspólnych zamiarów, żadnego stylu rodzinnej niedziel, wieczora, powrotów, posiłków. Zbyt choć ta wspólna kolacja bez terroru telewizora, który nikomu nie da dojsz do głosu! Ale nie. Nawet nie to. Każdy łapie, co mu wpadnie w ręce, każdy pospiesznie ucieka w swój kąt, nikt dla nikogo nie musi. Wieczna improwizacja, piospek, bajek, przełotnych kontaktów, rozmowy, jedzenia. Wszystko to, co jest zaprzeczeniem rytmu, do którego przecież tęsknimy.

PRZYTOCZYŁAM tylko mały fragment listu, ale całość rozważań starszego pana jest dowodem na to, jak bardzo nas trapią nasze niekonsekwencje. Nasza rezygnacja z pewnych wymagań, nasze codzienne zdawanie się na żywioł. Pocieszamy się: *jakos to będzie*. Ale ta kapitulacja nas nie uspokaja. Może dlatego, że gdzieś tam na dnie drzemie pamięć, że naszych ojców uczono jednak tej kaligrafii i zasad *consecutio temporum*. Czujemy podskórnie, że obok następstwa czasów są następstwa faktów, słów i zaniedbań, dobra i zła — oraz, że powrót dzwoniącej, spiętrzonej fali wcale nie był tylko tytułowym ozdobiem noweli Bolesława Prusa.

NASZE DZIECI mają talent do wystawiania jednoznacznej oceny moralnej. Śnieżka była dobra, a dobro triumfuje. A Królowa z sąsiedniego królestwa poniosła konsekwencje swego zła: Tak się rozgniewała, że zdechła.

Równocześnie grożono nam od czasu do czasu pociąganiem do odpowiedzialności. W uczniowskich uszach kontaminacja obu tych zwrotów dawała mi mniej ni więcej tylko... pociąganie za konsekwencje. Tym hasłem, jak wytrychem można było wyważyć drzwi każdego strachu i rozładować najbardziej czarny nastrój klasy.

Tak jest, nigdy nie lubiliśmy konsekwencji, ani „pociągania” za nie. Z trudem tylko godził się z prawem nieubлагanego następstwa pewnych faktów, postaw, dążeń. Już od dzieciństwa, kiedy zaplakanemu dziecku tłumaczono, że „jeśli mama zostanie w domu tak jak chcesz i nie pójdziesz do pracy, to nie będzie pieniędzy na lizakę”.

Więc izy musiały obyschać, bo cóż począć przeciw logice faktów? Bywa, że całe życie uczymy się, lub pracujemy tylko na cukierek, dobre stopnie na świadectwie, pochwałę, pieniądze. Ale bywa też inaczej: że z nienacka zaczynamy dostrzegać w pracy swoich rodziców, a wreszcie w swojej własnej żelaznej konsekwencji nurtujących człowieka paśli, upodobani, poczucia obowiązku, prostej chęci bycia potrzebnym. Czyli następstwo określonych postaw moralnych.

W każdym razie słówko konsekwencje, które wprosiło się nam dziś na warsztat, oznacza pojęcie bardzo pojemne w treści.

Alle to nie zmienia faktu, że jako rodzice bardzo tych konsekwencji nie lubimy! Nie lubimy stosować wobec własnych dzieci najprostszyc nagród, będących następstwem takiego a nie innego zachowania i najprostszyc kar, wynikających — z pewnością — z faktu, że jeśli się czegoś zaniedbało, to się jest pozbawionym. Nie lubimy, bo to wymaga pewnego wysiłku.

Nie lubimy bez przerwy nękać o podlanie kwiatków, wyniesienie kosza ze śmieciami, właściwe ułożenie ubrań, staranne pismo. Wolimy sami posprzątać, niż przypominać, że znowu buty rzucone na środek pokoju, a butelki znowu nie wystawione za drzwi. Tak jest, na konsekwencję nie mamy czasu ani ochoty. A poza tym boimy się panicznie metki formalistów, egzektorów — tych, co to

oschle i doktrynersko trzymają się pewnych, w gruncie rzeczy nicistotnych, wymagań. Chcemy być w wychowywaniu nade wszystko liberalni. I przesydamy — w drugą stronę. Nie wymagamy niczego.

WIĘC ROSNA NAM DZIECI miłe i nawet z piątkami w dzienniczku, ale kierowane słomianym ogniem nietrwałych zapałów. Mistrzowskie w uchyleniu się od odpowiedzialności, na które akurat nie mają ochoty. Znakończicie obzanie z faktem, że praktycznie w tym domu W NIC nie trzeba się właczać! Najwyżej mama „wstawia wiązankę” białoleń i utyskiwań w stylu: co z ciebie wyrośnie, ja w twoim wieku...

Nawet miernie bystre dziecko od razu dostrzeże, że jego starzy tylko strasza, a pogróżki w stylu: „nie pojedziesz nad morze, jeśli będziesz miał dwie, nie pojedziesz do kina, jeśli się znowu spóźnisz do domu”, są po prostu słowami, które się nam tylko wyrwały, za którymi nie stoi nic, poza nas, rodziców, chwilową chętką na wychowywanie.

NA PRZEJŚCIU GRANICZNYM pomiędzy PRL i CSRS w miejscowości Bogumin-Chalupki spotkały się dwa samochody: granatowy „Ziguli” z praską rejestracją i jasna „Nysa” z polskim numerem rejestracyjnym w Warszawie. Niby nic nadzwyczajnego, codzienne wydarzenie w tym miejscu, a jednak...

Przed budynkiem urzędu celnego grupka osób w mundurach i cywilów z zaciekawieniem ogląda ceremonię przenoszenia skrzącej z wozów. Po kilkunastu minutach „Ziguli” powrócił do Czechostowacji, „Nysa”

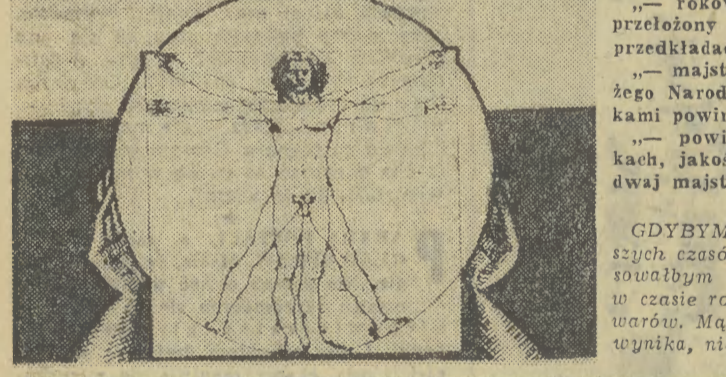
## CZESŁAW JAWORSKI

# KAT ...lekarzem

pojechała w Polskę. Epizod ten na punkcie granicznym doznał następnego dnia krótkiej informacji Czechostowackiej Agencji Prasowej CTK. A oto jej treść:

„Archiwum miasta Raciborza z lat 1360—1942, które znalazł w Centralnym Państwowym Archiwum w Pradze, przekazali na przejściu granicznym w Bogumin-Chalupki przedstawiciele czesostowackiego archiwum pracownikom dyrekcji Państwowego Archiwum w Warszawie. Zagrabione przez hitlerowców materiały zostały przeniesione na terytorium czeskie w czasie drugiej wojny światowej.” Tyle komunikat.

Wśród dokumentów znajdują się głównie przyjęte miejscie, jakich miastu udzielił jego władcy — księżęta, królowie i cesarze. Najstarszy z tych dokumentów pochodzi z roku 1267 i znany jest z późniejszego uwiecznionego opisu. Miastu udzielił go ówczesny opolecki książę Władysław. Na przykład za prawo wydobywania drewna z pobliskich lasów książę żądał faktycznie nieulite; była to raczej symboliczna opłata: w dzień św. Marcina mieszkańcy winni byli dostarczyć



Słone rzymskie przysłowie głosi, że historia jest nauczycielką życia. Jej znajomość może być także nauką skromności dla wielu współczesnych.

Nie wiadomo, w jakim stopniu dumni Anglicy pasjonują się dziejami swego kraju, w każdym razie ich wyniosły stosunek do Irlandczyków z pewnością uległ pewnej zmianie gdyż owe dzieje poznał dokładnie. Znany historyk angielski Christopher Dawson w jednej ze swych licznych prac poświęconych dziejom chrześcijaństwa, w książce pt. „Skłone do kultury średniowiecznej” stwierdza m. in., że kultura celtycka „stała się wzorem oraz źródłem wspaniałego rozkwitu rodzimej kultury angielskiej w VII i VIII stuleciu, dając początek literaturze anglosaskiej”. Można w tym miejscu dodać, że jeszcze w X wieku literatura irlandzka należała do najbogatszych i najoryginalniejszych w ówczesnej Europie, a irlandzkie nauczycieli i księgi ceniono bardzo wysoko na kontynencie.

Powstanie i rozwój kultury celtyckiej w Irlandii — zlikwidowane dopiero w XVII wieku w rezultacie wyniszczających podbojów angielskich — jest zjawiskiem tak ciekawym, że warto mu poświęcić nieco więcej uwagi.

„Cechą charakterystyczną owej kultury jest to, że choć z istoty swej była klasztorna, to jednak zainteresowania jej nie ograniczały się do literatury kościelnej” — pisał Ch. Dawson. Irlandczyki zakonniczy, głęboko przywiązani do starożytności, sięgających epoki przedchrześcijańskiej, tradycji oczarili dla potomności wiele starożytnych utworów heroicopiecznych, przekazywanych dawniej z pokolenia na pokolenie przez ludowych bardów zwanych filiadami. Równocześnie — klasztory irlandzkie pielegnowały znajomość, zapominanej na kontynencie, kultury klasycznej. Zakonniczy posługiwali się piękną łaciną Wergilusa i Horacego (których dzieła nie były im obce), pisali — czy może raczej: kopiowali — traktaty medyczne po grecku, w języku, który w średniowiecznej Europie poszedł prawie w zapomnienie.

Odwołanie do dawnych celtyckich klasztorów zabytki, takie jak np. przepięknie iluminowana Biblia czy pochodząca z VII w. kronika klasztorna odnaleziona w Kells (miejscowości znanej z pobytu św. Kolumbana, misjonarza Szkocji) są wymownymi świadectwami owej kultury, promieniującej zresztą na całą Europę. Nie wszyscy bowiem pamiętają, że zakonniczy Irlandczyki prowa-

dzili w VIII w. szeroko zakrojoną akcję misyjną na ogromnych obszarach, obejmujących współczesną Holandię, Francję, Szwajcarię, Niemcy zachodnie, północne Włochy i kraje bałkańskie. Ich dziełem m. in. było założenie słynnego klasztoru w St. Gallen, w Szwajcarii, który przez długi czas był najważniejszym ośrodkiem śpiewu kościelnego.

Szczególnie wiele ma im jednak do zawdzięczenia przede wszystkim sama Irlandia. Nasz wiatki uczonej, Stefan Czarnowski pisze (w książce pt. „Sw. Patryk, bohater narodowy Irlandii”, Dzieła, t. IV), że to właśnie zakonniczy, pielęgniujący troskliwe staro celtyckie tradycje, prowadzący liczne szkoły, „posiali wśród ludu ziarna świadomości narodowej”.

W tym miejscu wypadnie nam cofnąć się myślą do piętego stulecia... Chrystianizację Irlandii łączy się z działalnością św. Patryka, mnicha-biskupa, który przybył na wyspę w pierwszej połowie V w. prawdopodobnie z Lertins lub Auxerre w ówczesnej Galii, gdzie w ówym czasie istniały liczne centra kultury chrześcijańskiej i znane szkoły misyjne. Fakt ten zaważył w pewnym stopniu na przyszłej organizacji Kościoła celtyckiego, w którym hierarchia opierała się nie na bisku-

pie, lecz na przełożonych wielkich klasztorów — nie uznających nad sobą żadnej zwierzchniej władzy opatów.

Oddziały rzymskie, które podbiły Anglię i zatrzymały się na linii obronnej stworzonej przez Szkotów, nigdy nie przebyły Kanalu św. Jergow. Dzięki temu wyspa zachowała przez długie stulecia niezależność polityczną, której nie potrafiły zniszczyć nawet najazdy Wikingów w IX wieku.

Niezależność polityczną i długotrwała izolacja wyspy od wpływów z zewnątrz, przyczyniły się do przetrwania starej celtyckiej kultury, którą zachowali dla przyszłych pokoleń właśnie Irlandczyki zakonniczy.

## WIESŁAW MERCIK

# ŚMIERĆ CELTYCKIEJ KULTURY

W YKSZTAŁCENIU SIĘ owej świadomości sprzyjały, oczywiście, także polityczne dzieje Irlandii. Nie bez wpływu jednak pozostał także fakt, że Kościół celtycki, kultywujący odrębną liturgię i celtyckie zwyczaje, przez długie stulecia był niezależny od Rzymu i o to niezależność walczył bardzo uparcie. O jego przywiązaniu do własnych tradycji może m. in. świadczyć fakt, że Irlandczycy długo uważali, że „ich” święci, tacy jak Patryk czy Kolumban są „ważniejsi” od św. Piotra.

I w tym miejscu wypadnie nam cofnąć się myślą do piątego stulecia... Chrystianizację Irlandii łączy się z działalnością św. Patryka, mnicha-biskupa, który przybył na wyspę w pierwszej połowie V w. prawdopodobnie z Lertins lub Auxerre w ówczesnej Galii, gdzie w ówym czasie istniały liczne centra kultury chrześcijańskiej i znane szkoły misyjne. Fakt ten zaważył w pewnym stopniu na przyszłej organizacji Kościoła celtyckiego, w którym hierarchia opierała się nie na bisku-

## JUŻ OD DAWNA LEKARZE WIAŻĄ CHOROBY WRZODOWĄ ZE STRESEM PSYCHICZNYM, CHOROBA TA WYMKA SIĘ BOWIEM NAUKOWCOM — MIMO LICZNYCH BADAŃ, POCHODZENIE JEJ DOTYCHCZAS NIE JEST ZNANE.

Zdobytym natomiast dowody istnienia powiązań między przeżywanymi emocjami a funkcjami żołądka. Lekarze — mający obecnie do czynienia z chorobą wrzodową żołądka i dwunastnicy — zwracają uwagę na sytuacje konfliktowe i na osobowość swoich pacjentów.

Szereg faktów przemawia za odmienną patogenезą wrzodów dwunastnicy i żołądka. Pierwsze spotyka się z częściej u mężczyzn niż u kobiet — badacze amerykańscy dowodzą, że stosunek ten kształtuje się jak 4:1. Natomiast zachorowania na wrzód żołądka kształtują się podobnie u mężczyzn i u kobiet. Prawdopodobnie przy powstawaniu wrzodu dwunastnicy większą rolę grają czynniki psychiczne.

Poradnia Chorób Psychosomatycznych przy Centralnym Szpitalu Klinicznym AM w Warszawie, Zakład Psychologii Klinicznej AM i Poradnia Gastrologiczna przy wspomnianym Szpitalu badały wybranymi metodami losową grupę pacjentów, u których badania radiologiczne wykazały czynną chorobę wrzodową. Z tej grupy 18 kobiet i 16 mężczyzn chorowało na owrzodzenie dwunastnicy, a 7 kobiet i 7 mężczyzn na owrzodzenie żołądka. Oba grupy różniły się wiekiem: średnia „dla dwunastnicy” wynosiła 36,7 lat, a „dla żołądka” 49,9 lat; ok. 90 proc. chorych na wrzód żołądka miało niższe wykształcenie (chorzy na wrzód dwunastnicy — 47 proc.).

## Elektroloty i megasterowce

Montaż figur pomnika Grunwaldzkiego za pomocą śmigłowca wzbudził duże zainteresowanie naszych czytelników dla tej formy wykonywania trudnych i skomplikowanych prac budowlanych, nagłymi zatem poinformować o najnowszych osiągnięciach i zamierzaniach w tej dziedzinie na świecie.

M. in. zagraniczne firmy pracują obecnie nad projektem śmigłowca zdolnego kierowanego z ziemi za pomocą kabla. W czasie lotu śmigłowca przewoźny jest przez obskurę znajdującą się w kabinie, natomiast w czasie robót montażowych manewrami kieruje się z ziemi. Prowadzi się również prace nad projektem śmigłowca elektrycznego tzw. elektroloty, zasilanego z ziemi przy pomocy kabla.

Obok zmian w konstrukcjach śmigłowców obserwuje się również tendencje do udoskonalenia osprzętu. Np. wykonywane są specjalne zawieszki lub wciągarki tłumiące wibracje przenoszoną ze śmigłowca na konstrukcję.

Jeszcze większe rewelacje zapowiadają się w dziedzinie zastosowania w budownictwie sterowców. Badania w wielu zagranicznych ośrodkach wykazują, że koszty transportu i montażu konstrukcji maszyn i urządzeń za pomocą sterowców, są 3 razy niższe niż samo-

## TAJEMNICE CHOROBY WRZODOWEJ



(WK)

lotami, a 10—12 razy niższe niż śmigłowcami. Sterowce nie potrzebują lotniska, posiadają zdolność udźwignięcia do 1000 ton i duży zasięg lotu. Mogą pracować w złych warunkach atmosferycznych, w czasie wiatru o szybkości do 40 m/szek.

W wielu krajach opracowuje się już projekty i rozpoczyna budowę sterowców o dużym udźwignięciu. Bardzo zaawansowani w tej dziedzinie są konstruktorzy Związku Radzieckiego, USA, Wielkiej Brytanii, NRD i Francji. Np. amerykański „Megalifter”, z którym próby eksploatacyjne rozpoczęła się w 1976 r., posiada udźwignięcie 200 ton, szybkość 380 km/godz., ma długość 198 m, objętość korpusu 265 m sześć. Inny z budowanych korpusów, „Aeroaroma” służy do montażu elementów ważących do 82 t. Posiada 4 silniki odrzutowe o mocy 4 tys. KM, szybkość 75 km/godz., zasięg lotu około 50 km.

Największy kołos o nazwie „Titan” powstał jednak we Francji. Ma 16 silników odrzutowych, średnicę 235 m, zasięg lotu 100 km, szybkość 120 km/godz. Będzie w stanie udźwignąć ciężary ważące aż 900 ton. Próby eksploatacji kolosa rozpoczyna się w 1978 r.

Kolejne potężne sterowce powstają w NRD („Delfin”) o udźwignięciu do 600 ton, szybkości 500 km/godz. zasięgu 3 tys. km), w Wielkiej Brytanii (sterowce o udźwignięciu 500 ton, zasięgu 1000 km, szybkości 180 km/godz., długości 400 m) oraz we Francji („Obelix”, 500 ton udźwignięcia, zasięg 650 km, prędkość 80 km/godz.).

Wkrótce zatem niebo nad nami zarozi się od sterowców, przypominających swoimi kształtami olbrzymie ergasy, walce, gigantyczne plastikowe balony wieloryby. W latach osiemdziesiątych fachowcy przewidują dalszy burzliwy rozwój sterowców oraz śmigłowców, wówczas też montaż z powietrza setki ton ważących urządzeń będzie równie zwykłą rzeczą, jak dzisiaj postawienie az z perypetykami, 4,5-tonowej figury króla Jagielly na pomniku Grunwaldzkim. (opr. KS)

## IRLANDZKI DRAMAT (II)

To właśnie na nich oparł się św. Patryk, dzięki nim zlamal potęgę druidów, zdobywając zarazem zastęp najlepszych jak na owe czasy i stosunki, propagatorów nowej religii. Spośród filiłów wyszło także wielu zakonników. Ten fakt, a także powiązanie klasztorów z dawnym systemem klasztornym (granice posiadłości klasztornych pokrywały się z granicami tuath, a większość opatów wywodziła się z arystokracji klanowej) przyczyniły się do powstania autonomii Kościoła irlandzkiego, przywiązanego gorąco do celtyckiej tradycji narodowych. Zdaniem Czarnowskiego, klasztory odegrały poza tym podobną rolę, jaką spełniały miasta w dawnych rzymskich prowincjach. Wokół nich skupiali się osady, rzemieślnicy, powstawały prowadzone przez zakonników szkoły — jednym słowem, powstawały całe przyklasztorne miasta. Do dziś jeszcze można odnaleźć ich ślady, np. w Clonmacnois nad rzeką Shannon.

Najbardziej znanymi cechami średniowiecznych klasztorów irlandzkich „jest niewątpliwie zdumiewający uprost rozwój życia misyjnego” — pisał Jerzy Klucowski w książce pt. „Wspólny chrześcijański” — „Klasztory liczące tysiące mnichów czy miszkek nabrały charakteru ośrodków wielkich rodów-klanów. Opaci spełniają częstokroć funkcje biskupie lub mają pod swoją władzą biskupów”.

„Monastycznym irlandzki cechę duch bardzo surowej ascetyzmu. Rozwinięta wśród mnichów ideologia „białego mężczyźstwa” prowadzi do wyszczuplenia najbardziej drastycznych form umartwień (np. kąpiele w lodowatej wodzie lub rezygnacja z elementarnych zabiegów higienicznych). Z klasztorów irlandzkich wyszła także i rozpowszechniła się w całym chrześcijaństwie praktyka spowiedzi usznej. „Dla potrzeb spowiedzi powstaje niezwykle interesująca i oryginalnie irlandzka literatura, mianowicie tak zwane księgi pokutne — libri poenitentiales, zawierające taryfy kar odpowiadających różnym rodzajom win”. O ich surowości może świadczyć przepis przewidujący karę 100 róż za rozmowę z kobietą. Z biegiem czasu owa surowość znacznie osłabła.

KULTURA CELTYCKA przetrwała Wikingów i Anglosasmanów. Pierwszy decydujący cios zadał jej dopiero król angielski Henryk VIII, likwidujący w Irlandii klasztory i prowadzone przez nie szkoły. Reszty dopełniły późniejsze, trwające aż do początku naszego stulecia, prześladowania. Dziś językiem celtyckim posługują się stosunkowo niewielkie grupy ludności, głównie wiejskiej.





Fot. CAF

**OD WIELU TYGODNI PARYŻAN — JAK ZRESZTA MIESZKAŃCY CAŁEJ FRANCJI — NARZEKAJĄ NA BRAK WIELU PODSTAWOWYCH ARTYKUŁÓW ŻYWNOSCIOWYCH.** Nie ma ich nie tylko w sklepach detalicznych i na dzielnicowych targowiskach, ale także w wielkich, nowoczesnych domach towarowych, które dysponują znacznie skuteczniejszym systemem zaopatrzenia i mogą szybko sprowadzać brakujące towary z zagranicy.

Typowa paryska gospodyni narzeka m. in. na brak ryżu, który we Francji stał się jednym z podstawowych artykułów spożywczych.

Przed kilkunastu laty Republika była pod tym względem samowystarczalna bowiem wielkie ryżowiska znajdowały się

ROBERT BIELECKI

## KŁOPOTY PARYSKIEJ GOSPODYNI

w biotach Camargue w delcie Rodanu. Ponieważ Francja jest członkiem Wspólnego Rynku Rolnego, obowiązują ją ceny ustalane centralnie dla całej Wspólnoty przez władze w Brukseli. Ceny te — właśnie w przypadku ryżu — rosną znacznie wolniej niż ceny innych podstawowych artykułów rolnych i nie nadążają za rosnącymi kosztami produkcji. W takiej sytuacji francuski rolnik nie opłaca się już uprawiać ryżu, skoro znacznie więcej mogą zarobić na produkcji innych artykułów.

Bardzo szybko więc zmniejszyła się powierzchnia ryżowiska i dziś zajmują one zaledwie 8 tys. hektarów podczas gdy jeszcze w 1964 roku powierzchnia ta przekraczała 30 tys. Francja, która — jak już wspomnieliśmy — była przed laty samo-wystarczająca, dziś tylko w 15 procentach pokrywa własną produkcją ogólnokrajowe zapotrzebowanie na ryż. Tak więc 85 procent francuskiego spożycia trzeba pokrywać kupując za granicą m. in. w Stanach Zjednoczonych, a to oznacza konieczność płać w dolarach.

Podobne braki wystąpiły w przypadku ziemniaków — również spożywanych przez Francuzów w dużych ilościach przede wszystkim w postaci tradycyjnych frytek. Tym razem braki te są wynikiem wielomiesięcznej katastrofalnej suszy, która sprawiła, że tegoroczne zbiory są mniejsze od zeszłorocznych o 42 procent. Od kilku tygodni Francja sprowadza ziemniaki z zagranicy.

Niedostatek ziemniaków spowodował już, że w ciągu paru miesięcy ceny wzrosły o... 144 procent. Jeszcze wiosną kilogram ziemniaków kosztował w Paryżu 90 centimów, a obecnie płaci się na ogół po 2,20 franki za kilogram.

Odrębny problem stanowi niedostatek cukru w większości paryskich sklepów. Trudności z otrzymaniem tego artykułu są tak znaczne, że trzeba prawdziwie dobrych stosunków ze sklepikarzem, aby zdecydował się wydobyc z swych ostatnich rezerw paczkę cukru dla stałych klientów.

Francja należy do największych producentów cukru w Europie, ale kiedy rozpoczęła się klęska suszy, powstały natychmiast — skądinąd nieuzasadnione — obawy, że jesienią może tego cukru zabraknąć. Natychmiast też typowa paryska gospodyni zaczęła wykupywać cukier, tworząc w swej spiżarni wielokilogramowe zapasy. Zjawisko to spotęgowali zresztą wyjątkowo urodzaj owoców, który skłonił niejedną francuską rodzinę do sporządzenia większych niż zazwyczaj ilości kompotów i konfitur.

Pewne trudności z zaopatrzeniem wystąpiły także w przypadku kawy. Produkcja tego artykułu znacznie ucierpiała w związku z dotkliwymi przymrozkami w Brazylii, powodzią, jaka nawiedziła plantacje Kolumbii oraz działaniami wojennymi w Angoli.

W skali ogólnoswiatowej — zdaniem specjalistów — zabraknie w 1976 roku 12—15 milionów worków kawy. Największe zapasy posiada obecnie Brazylia (25 milionów worków), która przetrzeźniała zakupiła znaczną część zbiorów afrykańskich i dziś może dyktować wysokie ceny sięgające już 1660 franków za kwintal kawowego ziarna.

Francuski związek producentów kawy domaga się od rządu wyrażenia zgody na podniesienie detalicznych cen kawy o 3—5 franków oświadcza, że inaczej nie będzie w stanie zapewnić regularnych dostaw na rynek.

Być może wiece paryska gospodyni będzie musiała także zrezygnować z tradycyjnej porannej kawy w naczyniu bistro.

**M**auritius — mała wyspa zagubiona wśród bezkresnych fal Oceanu Indyjskiego — znana jest w świecie przede wszystkim ze znaczków pocztowych, które na aukcji w Londynie sprzedano za sumę 28 tys. funtów szterlingów.

Znajdujące się w obiegu już w 1847 roku znaczki te są współczesną ogromną wartością zawiadczającą... błędni urzędnicy pocztowego, który postawił na nich pieczęć pocztu zamiast stempla „opłata pocztowa uiszczona”. Kiedy już o tym mowa, warto dodać, że Mauritius był pierwszą brytyjską kolonią i trzecim krajem na świecie, który emitował znaczki pocztowe.

Bez względu na ile wydawałoby się to paradoksalne, o tym dziwnym, lecz bądź co bądź tylko filatelistycznym przypadku więcej w świecie wiadano, niż o wyspie z której pochodzi słynny „Błękitny Mauritius”. Tymczasem to można zapewne odległością. Mauritius położony jest na Oceanie Indyjskim w odległości 2.400 km od kontynentu afrykańskiego. Inną przyczyną jest może, że współczesny świat nie bardzo pasjonuje się małymi liczbami.

**W**YSPA LICZY 65 kilometrów długości oraz 48 kilometrów szerokości, zaś powierzchnia wynosi 1865 km kw. Warto tu dodać, że w skład niepodległego od 1968 roku Mauritiusu wchodzi też mniejsze wyspiaki: Rodrigues, Agalega i archipelag Carriagos Carajos. Łączna powierzchnia państwa wynosi

włec 2.045 km kw. Wyspa otacza ogromny, bezkresny ocean.

Na tym niewielkim terytorium żyje jednak blisko milion ludzi. Prawdziwa „wieża Babel” narodów, ras

WŁADYSŁAW KNYCPEL

## «Błękitny Mauritius»

języków. Dominują grupy hindusko-mauritiańskie (53 proc.), następnie Kreole — mieszańcy wielu krwi (28 proc.), Arabowie, Chińczycy oraz potomkowie pierwszych białych osadników. Wśród tej „mieszanej” używa się najróżniejszych języków: francuskiego, angielskiego, hindu, tamilskiego, telugu, urdu, chińskiego-mauritiańskiego. Wszyscy mówią jednak pewnym zniekształconym narzeczem francuskiego.

Jak na tak małą wyspę nawet historia zdaje się aż nadbyt bogata. Mauritius

skolonizowany został dopiero w końcu XVI wieku. Miał jednak później wielu zdobywców. Odkryli go żeglarze portugalscy. Holendrzy dali wyspie nazwę i sprowadzili z Jawy trzcinę cukrową. Francuzi pozostawili w spuściznę język i zwyczaj, zaś Anglicy z trzcinę cukrowej stworzyli ważną gałąź gospodarki. Za panowania tych ostatnich — Anglicy na Mauritiusie pozostali aż do 1968

tym ton — stanowi podstatową dziedzinę gospodarki. Na skutek wzrostu cen cukru na rynku światowym, sytuacja ekonomiczna i finansowa Mauritiusu w ostatnich latach wydlatnie poprawiła się i należy on do najszybciej rozwijających się krajów Afryki. Tym niemniej, w ostatnim czasie władze dokładają wielu starań, aby wprowadzić i upowszechnić nowe uprawy rolne — przede wszystkim tytoń i herbatę.

**D**RUGA pod względem znaczenia gałęzią gospodarki Mauritiusu jest turystyka. Jest to zarazem dziedziną, w której zagraniczni akcjonariusze najchętniej lokują swe kapitały, starając się by w porę zdążyć na „strawne spotkanie słońca, morza i nieba”. Ten ostatni cytat wzięty jest z noweli Josepha Conrada-Korzewskiego, który, mimo podziwu dla naturalnych uwarunkowań Mauritiusu, bardziej zakochany był w pewnej śniadostkowej piękności z wyspy. Natomiast, słynny poeta francuski Charles Baudelaire — który, jak twierdzi się, był w życiu dość rozpustny — na Mauritiusie bardziej rozkoszował się pięknem natury. O skłonnościach trzeciego słynnego pisarza — Marka Twaina, który również przez pewien czas przebywał na Mauritiusie — kroniki miejskie stolicy, Port Louis nie mówią nic.

O ile turystyka stanowi przyszłość, trzciną cukrową nadal stanowi teraźniejszość wyspy.

roku — ważnym posunięciem było wprowadzenie w XIX wieku killuset tysięcy „kulisów” z ówczesnej koronnej kolonii — Indii. Jakkolwiek Wielka Brytania dumna jest z wczesnego zniesienia handlu niewolnikami, przybyłszy z Indii pracowali w tym czasie na plantacjach trzcinę cukrowej w niewolniczych warunkach.

Od tego czasu wiele się na wyspie zmieniło, jednak trzciną cukrową pozostała. Przemysł cukrowniczy — z roczną produkcją około 650

## Co kraj, to obyczaj

### LOCKHEED PO KANADYJSKU?

Zakwestionowanie przez włoską cenzurę głośnego filmu Bernardo Bertolucciego pt. „Rok 1900” wzbudziło w liberalnej prasie włoskiej oraz kołach filmowych fale gwałtownych protestów: „Nowy afront wobec konstytucji i wolności przekonań”, „Społeczeństwo domaga się odrzucenia postawionej cenzury” — oto tytuły nagłówków niektórych dzienników, poświęcających wiele uwagi tej sprawie.

Federacja pracowników resortu widowskiego uważa, że zakaz wyświetlania filmu na terenie Włoch jest posunięciem absurdalnym. Federacja uzaje się zmuszona do poczynienia odpowiednich kroków celem ograniczenia uprawnień cenzury administracyjnej.

### Zachwiane morale

Komenda główna policyjny londyńskiej, znana z wysoko kwalifikowanej kadry z



## NOWA ojczyzna NOE-GO

BIBLIJNA KSIĘGA RODZAJU mówi, że arka Noego — gdy opadły wody i ustrzymać zostały dźdze z nieba — osiadła „na górach Armejskich”. Stamtąd posłł w świat trzej synowie Noego — Sem, Cham i Jafet „aby zaludnić ziemię”.

Pomijając wartość przekazu biblijnego, który przytaczamy tu jako ciekawostkę, wypadnie stwierdzić, że — obok Międzyrzecz, z jego starożytnymi cywilizacjami Sumeru i Babilonu — również Armenia może rościć sobie prawo do tytułu jednej z kolebek kultury człowieka — pisał we wstępie do swej książki „ARMENIA KOLEBKA CYWILIZACJI”, wydanej przez PIW, angielski uczony DAVID MARSHALL LANG.

Ucząc się historii powszechnej, ograniczamy się zwykle do znanego nam dobrze kręgu kul-

tutowego, pozostawiając Armenię „na boku”. A przecież dzieje polityczne i kulturalne tego państwa, które jako jedno z pierwszych podniosło chrześcijaństwo do rangi religii państwowej a w architekturze kościelnej wyprzedziło zachodni gotyk; które przez kilka stuleci prowadziło wojny z największymi potęgami — Rzymem, Bizancjum, z Arabami i Turkami — godne są by się z nimi zapoznać. Szczególnie, że autor nie ogranicza się do opisów historycznej świetności Armenii, ale przedstawia w sposób barwny i interesujący także jej ziemne, nieraz tragiczne losy w czasach nowożytnych (np. straszliwą rzeź Ormian w 1895 roku).

Dzieje tego narodu są nam, Polakom, o tyle bliższe, że nasze kontakty z Ormianami były niegdyś bardzo żywe. Omawia je w postawie Eugeniusz Słuszkiewicz. (m)

### Porywanie...

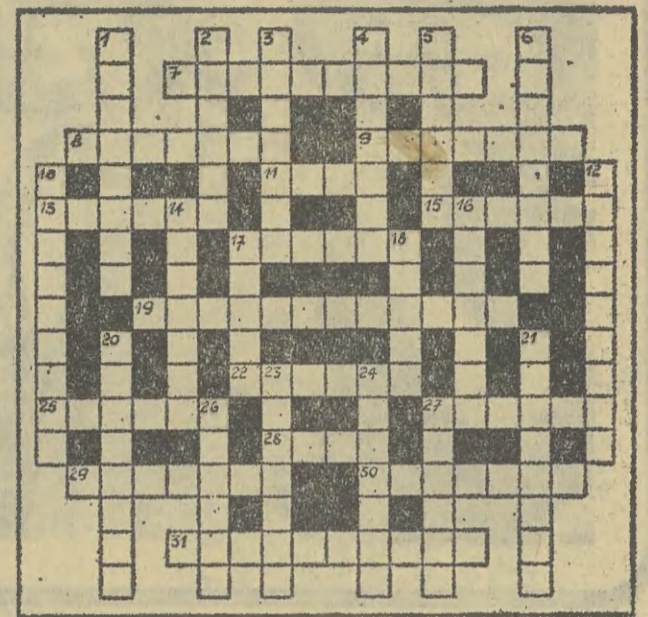
Tragedia ta wstrząsnęła amerykańską opinią publiczną: Terry Jean Cain, 24-letnia rozwódka, mieszkała na ranchu w pobliżu Tishomingo w stanie Oklahoma z rodzicami i 4-letnim synkiem Cody. Pewnego dnia, pod jej nieobecność, czterech mężczyzn uprowadzili chłopca samochodem. Jeden z nich był jego ojcem. Matka, powracająca z zakupów, zobaczyła tę scenę i ruszyła w pościg. W pewnym momencie kierowca uciekającego samochodu stracił panowanie nad kierownicą i wóz, po dwóch kołach, wyśliznął na drzewie. Dziecko zginęło na miejscu — ojciec po 4 dniach zmarł w szpitalu. Prasa opisując ten wypadek podkreśla, że porywanie własnych dzieci przez rozwiedzionych lub żyjących w separacji rodziców w USA stało się niemal plagą społeczną.

## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 7. Krótkotrwałe porozumienie przedsięwzięcia kapitalistycznych dla przeprowadzenia konkretnej operacji finansowej, 8. papierowy środek płatniczy, 9. nazwa soli angielskiej, 11. pierwszy naiwny, 13. pracownia pod gołym niebem, 15. rzadkie imię męskie, 17. stos siana, 19. asymilacja, 22. rozbić, stronnictwa, 25. końska choroba, 27. ma swoją przyczynę, 28. płyn do marynat, 29. parlament USA, 30. wafle (wspak), 31. sławny skrzypek i kompozytor polski.

**PIONOWO:** 1. trzęsące danie, 2. autor „Chłopców z placu broni”, 3. zarys, sylwetka, 4. model, prawidło, 5. pokojowa roślina doniczkowa, 6. 3 litery przed nazwiskiem, 10. jaskiniowiec ale nie troglodyta, 12. jasnowłosa, 14. podium, 16. kelnerski dodatek, 17. szpiegowskie pismo, 18. okres trwania nalotu, 20. dawna nazwa przedszkola, 21. człowiek wybitnie wpływowy, 23. błona okrywająca kość, 24. pionowo ukształtowany krój pisma, 26. praktyczna nauka rzemiosła, 27. na ołowiku.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 24. XII.76 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 49”. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 47

**POZIOMO:** 7. Niderlandy, 8. kwargie, 9. looping, 11. sofa, 13. mełkal, 15. Angara, 17. kapuza, 19. kształtownik, 22. anemon, 25. tchórz, 27. rywale, 28. guma, 29. ataksja, 30. dystych, 31. perkusista.

**PIONOWO:** 1. serwetka, 2. singel, 3. depesza, 4. maślacz, 5. odnoga, 6. biennale, 10. amfiteatr, 12. paznokcie, 14. Aliszer, 16. namioty, 17. kutwa, 18. akwen, 20. ochotnik, 21. krawcowa, 23. naganka, 24. osadnik, 26. zasiek, 27. reszta.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 47, z dnia 4/5 XII 1976 r. KSIĄŻKI otrzymują: H. Szczerba, B. Małeczka, T. Garus, T. Budzyn, J. Ciempka — Kraków, M. Kamysz — Jagodniki, M. Marfiak — Zakopane, J. Kociołowski — Bochnia, T. Abratowski, S. Gabrych — Gorlice.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTA.

## Znaczki

◆ Dzieła starych mistrzów, znajdujące się w Galerii Sztuki w Dreźnie, zaprezentowane zostały na 6 znaczkach NRD. Zgodnie z kilkuletnią tradycją, poczta NRD przygotowała także 6-znaczkowy arkusis o tematyce bajkowej.

◆ Zarządy poczt poszczególnych krajów poinformowały już o swoich planach emisyjnych na rok przyszły. Włochy wydadzą m. in. znaczki o następującej tematyce: turystyka (3 wartości), Europejska Konferencja Pocztowa (2), krajowa konferencja mody (3), sztuka włoska (2), włoscy artyści, pisarze i uczeni (5), fontanny (3), włoskie statki (3).

◆ 60-lecie indyjskiego uniwersytetu dla kobiet przypomniła poczta Indii wydaniem okolicznościowego znaczka.

◆ Już 50 lat panuje w Iranie dynastia Pahlawi. Tej rocznicy tamtejsza poczta poświęciła 3 znaczki, na których widnieje podobizna obecnego władcy, m. in. w stroju królewskim.

◆ 3 rocznica oswoobodzenia Kanalu Sueskiego stała się dla poczty Egiptu okazją do wydania 3 okolicznościowych znaczków.

◆ Popularny Till Eulenspiegel pojawi się w przyszłym roku na znaczku RFN. Poczta tego kraju zapowiada m. in. okolicznościowe znaczki poświęcone uniwersytetom w Mainz, Marburgu i Tübingen, 400-leciu urodzin Rubensa i 100-leciu wprowadzenia telefonu w Niemczech.

◆ Indianie Irokezi doczekali się „swoich” znaczków. Na 4 znaczkach Kanady oglądamy m. in. sceny z ich życia, maski, tajki, stroje odświętne. (zg)

### PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO «BUDOSTAL-4» — Generalny Wykonawca Budowy Huty «KATOWICE»

#### zatrudni natychmiast:

- INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWY — na stanowiska kierowników zespołów budów, kierowników robót, budów i obiektów — wymagane uprawnienia budowlane
- MISTRZÓW BUDOWY, z uprawnieniami
- KOSZTORYSANTÓW
- KIEROWNIKA DZIAŁU KOSZTORYSOWANIA
- TECHNIKA NORMOWANIA
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH, w zawodach: betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, murarzy, malarzy, zbrojarzy, operatora sprzętu ciężkiego i średniego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych, z uprawnieniami RS-1 i RS-2, monterów konstrukcyjnych, rurociągów, turbin, kotłów i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontu maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami, bez ograniczeń, pracowników do straży przemysłowej, kobiety na stanowiska pokojowych, portierki w hotelach pracowniczych, robotników niewykwalifikowanych, oraz absolwentów zasadniczych szkół zawodowych na wstępny staż pracy.

#### Zapewnia się:

- ◆ wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego pracy w budownictwie
- ◆ posiłki regeneracyjne, wydawane robotnikom przez cały rok
- ◆ wyżywienie w stołówkach po znizowanych cenach
- ◆ odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- ◆ zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych
- ◆ możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłaszać się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i ubezpieczeniową, o ile takie posiada oraz ostatnim świadectwem szkolnym i zawodowym.

Zgłoszenia przyjmują i szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udzielają:

— Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101, w godzinach 7—18 — oraz  
— Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL — KRAKÓW”, Nowa Huta, ul. Mrozowa (Kombinat).

Dojazd pociągiem do dworca kolejowego w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusami WPK nr 18, 27, lub 55, do przystanku obok Głównego Placu Budowy.

K-9273

## Laboratorium Ochrony Środowiska

Specjalistycznej Lekarsko-Dentystycznej Spółdzielni Pracy w KRAKOWIE, ul. REJA 11 telefony 583-43, 568-86

### poleca swoje usługi obejmujące:

- badania środowiskowe na stanowiskach pracy w zakładach przemysłowych — (pomiar poziomu natężenia dźwięku, stężeń substancji toksycznych i pyłów, mikroklimatu, oświetlenia itp.)
- pomiary zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego w strefach ochronnych
- analizy rozpręstrzenia się zanieczyszczeń emitowanych do atmosfery z kominów i wyrzutni dachowych nowo budowanych, przebudowywanych i modernizowanych zakładów przemysłowych.

ZAPEWNIĄ SIĘ SZYBKIE WYKONANIE ZLECENYCH PRAC.

K-9273





— Do tego czasu nie znaleźli jeszcze pana biurka?



— Proszę pisać, panie kierowniku! Zaraz dyktuję, co żona kazała kupić panu na kolację!

### ZZA BIURKA



— Tego Nowaka nie można krytykować o twarcie, on przychodzi zawsze na wszystkie zebrania.



— Powiem szefowi, że pan znowu telefonuje w sprawach prywatnych!

497  
469  
128  
119  
284  
476  
953  
238  
33806  
514  
372  
143  
534  
37  
561

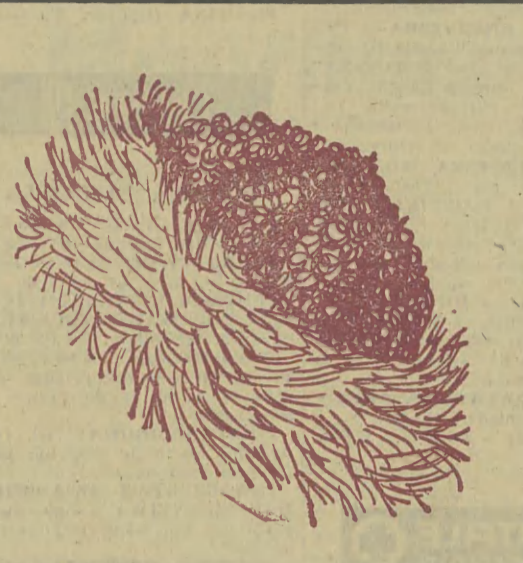
— Nasz bilans za ten miesiąc jest — w porządku.

## Nie bójmy się

Zima — czyli: co nosić na głowę? W naszym klimacie jest to odwieczny dylemat. Jednak najlepsze okazują się tradycyjne czapy futrzane. Nie trzeba od razu kupować w sklepie futrzarskim drogą czapkę za kilkaset złotych. Można samej wykombinować kawałki futra i uszyć ją w domu, specjalną kuśnierską igłą, którą kupimy w każdym sklepie z pasmanterią.

Czapa może być w stylu rosyjskim — czyli duża, prosta, na oczy. Może też być taka, jak na naszym rysunku — skombinowana z dwóch rodzajów futra, przypominająca tatarską. Zamiast dwóch gatunków futra, może też być włóczka lub gruby materiał.

Osobom, „noszącym się” w stylu młodzieżowym, polecamy futrzaną czapkę z daszkiem. Bardzo to twarzowe i odmładzające. Pantom, które marzną — ra-



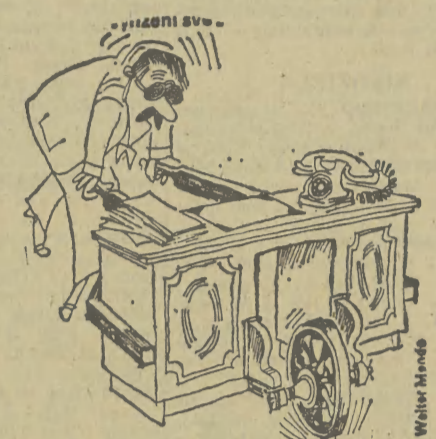
## mody!

dzimy zastanowić się nad futrzonym kapturem, noszonym na wierzch płaszcza, lub do środka.

Nie upierajmy się od razu przy lisach, które są bardzo drogie. Efektownie uszyta czapa z królika będzie równie ładna. Zabawna może być taka czapka uszyta z różnych kawałków — w stylu najnowszej mody, która lubi laty, łatki i „bylejakość” stylu.

Niestety, nie ukrywajmy, fryzura pod futrzaną czapą robi się „niemożliwa” i praktycznie, jeśli już tę czapkę włożymy na głowę — jesteśmy skazane na niezdejmowanie jej przez cały czas tzw. wyjścia. Chyba, że czesemy się w gładki kok, lub mamy proste włosy.

BARBARA



Rysunki: „KROKODYL”, „DIKOBRAZ”, „EULENSPIEGEL”, „EPOKA”.

### BOGDAN BRZEZIŃSKI

## TOTOLOTEK

Co za radość,  
Co za męka,  
Gdy ten kupon  
Już mam w rękach!

Teraz z długo-  
Pisem w dłoni  
Będę swoich  
Marzeń bronił.

Leć co skreślić?  
Dwójkę? Piątkę?  
A może by  
Raz dziewiątkę?

Ja trzynastki  
Się nie boję,  
To jest nawet  
Hobby moje,

Skreślę zatem  
Tę trzynastkę,  
Siedemnastkę,  
Dziewiętnastkę,

Pomyślałem,  
Że trzydzieści  
W mojej szóstce  
Też się zmieści!

No i sprawę  
Mam już z głowy:  
Mój kuponik  
Już gotowy.

Będzie domek,  
Będzie fiacik,  
Zagrać zawsze  
Się opłaci!

I tak marzę  
Do niedzieli,  
Aż marzenia  
Diabli wzięli!

Sześć krzyżyków  
Po kolei —  
Istny omentarz  
Mych nadziei!

Ale sprawił  
Los fatalny,  
Że ja jestem  
Muzykalny,

Więc co tydzień,  
Zawsze sam,  
Pilnie gram! ...

W SZKOLE.  
— Powiedz mi Józku, co to jest mgła?  
— Mgła — proszę pana — to jest taki deszcz, który nauczył się pływać.

— PODOBNO wychodzisz za mąż? A któż będzie tym szczęśliwym?  
— Przede wszystkim moja mamusia...

— JESZCZE jedną noc się wypimy i będzie wypłata.  
— A potem przez dwie noce się nie wypimy i będzie... po wypłacie...

## Żarty

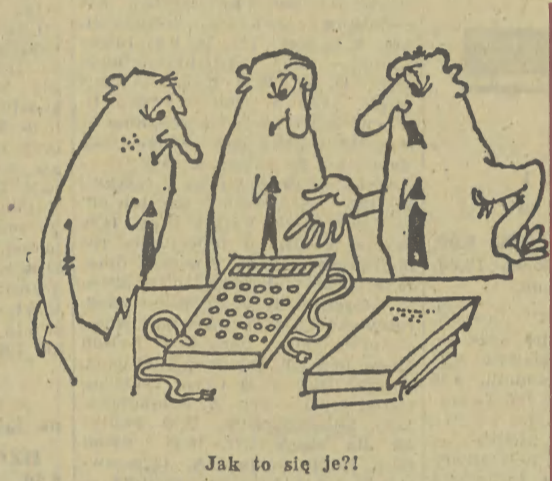
PEWIEN Szkot był taki oszczędny, że zachował wszystkie zabawki, które służyły mu w dzieciństwie, uzasadniając to: — Po pewnym czasie wszyscy znów dzieciństwo mają...

— CO CZYTASZ?  
— Ostatnie dni Pompei.  
— A na co ona umarła?  
— Na jakiś wybuch podobno.

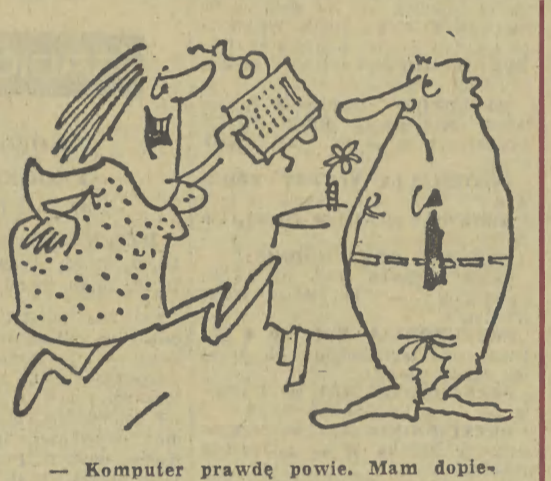
— TO CIEKAWIE, zawsze mnie boli ta sama noga.  
— Niestety, wiek robi swoje.  
— Co tu wiek ma za znaczenie, przecież druga noga ma tyle samo lat!?

## Komputery, komputery!

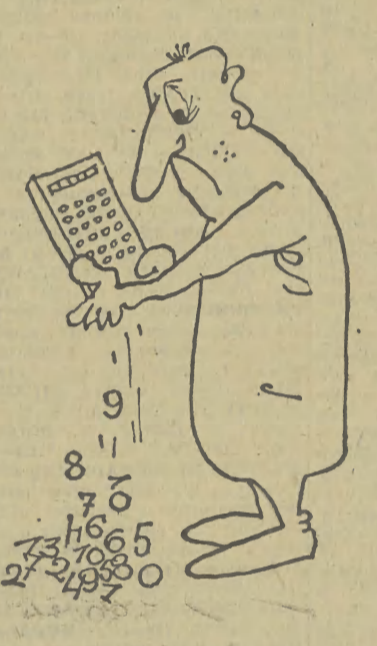
Rysował: L. SZALECKI



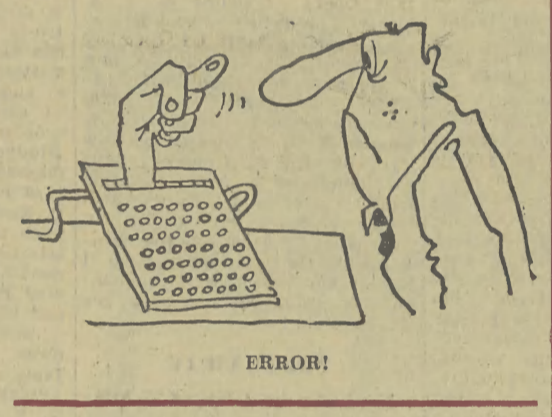
Jak to się je?!



— Komputer prawdę powie. Mam dopiero 22 lata!



Przed użyciem wstrząsnąć?



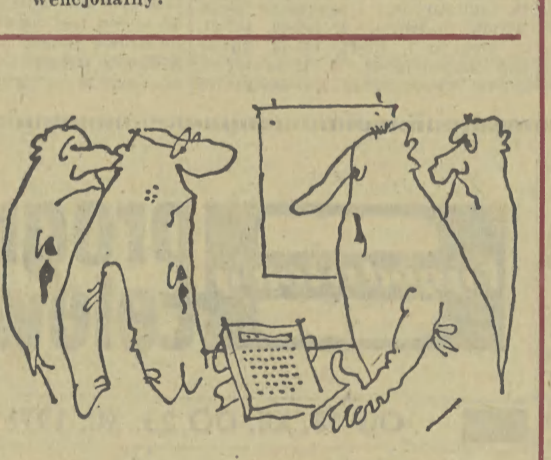
ERROR!



— On sprawdza wyniki w sposób konwencjonalny!



— Dla nas kelnerów to on się nie nadaje!



— Dziwne! Prosi o dwa tygodnie urlopu wypoczynkowego...

### WITOLD ZECHENTER

## NAPRAWDĘ ZŁOTE MYŚLI

- ZŁOTEGO środka nie wymyślił na pewno żadna głowa do pozłoty.
- REFERAT na temat, że milczenie jest złotem trwał blisko trzy godziny.
- Najbardziej złote myśli legną się w najbardziej szarych komórkach.
- SA TACY, co tańczą koło złotego cielca nawet wtedy, gdy wcale nie jest ze złota.
- CZY HISTORYCZNE powiedzenie „Idź z złotem do złota” straciło aktualność? Raczej nie...
- ZŁOTYM sercem nazywa się serce dobre. A przecie złoto jest zimne i nieczułe!
- ZA CZULYM zwrotem: „Mój złoty!” kryje się często pytanie: ile masz złotych...
- KTOS JUŻ powiedział, że nie wszystko złote — to, co się świeci...

### DEBIUTY FATALISTÓW

Brytyjska Rada ds Sztuki, zajmująca się propagowaniem debiutów literackich, postanowiła wydać antologię nowelk i ogłosiła w prasie konkurs na najlepsze dzieła. Z ponad 900 nowelk do opublikowania wybrano 30. Wydawca Derwent May określił ogólny poziom jako zadowalający, ale zwrócił uwagę na znaczną liczbę utworów, kończących się fatalistycznie. W jednej nowelce ponoć nawet koń popelnia samobójstwo.

## Tu i tam

### 11 TYS USCISKÓW DŁONI

14-letni Brent Horan ustanowił w tych dniach nowy rekord uscisków dłoni. Postadaczem poprzedniego był prezydent USA, Franklin Roosevelt, który w jednym dniu podał rękę 8.513 osobom. Chociaż kilkakrotnie Brentowi odmawiano uscisknięcia wyciągniętej dłoni, udało mu się wymienić usciski z 11.126 osobami. Odpowiedni protokół sporządzony przez ojca Brenta ma być przystany do zatwierdzenia wydawcy Księgi Rekordów Świata Guinnessa.

### JEDNONOGI

Do 26-letniej Rosalyn Tillman, dokonującej w towarzyskim mezu zakupów w jednym z nowojorskich supermarketów zbliżył się młody mężczyzna na kulach z prośbą o informację. Nim zagadnięta kobieta spostrzegła się wyrwał jej torebkę ze 125 dol. i rzucił się do ucieczki. Ani meżowi, ani kilku innym klientom nie udało się dopaść jeźdźca o jego złodziejstwa. Przed sklepem czekał na niego samochód.

### Depresja R. Niemca!

Felietonista Ryszard Niemiec, przypominając w „Szpilkach”, że dziennikarze żyją średnio 49 lat ogłosili ze smutkiem: „Mam 37, więc nie docekam...” Red. Ryszard Niemiec jest osobą wrażliwą i istnieje obawa, że lek przed śmiercią może pogłębić jego depresję, co miałoby — rzecz zrozumiała — niekorzystny wpływ na dalszy rozwój talentu. Należy do życzliwych i bezinteresownie przekazujemy wypowiedź p. dr med. K. Wisniewskiej-Roszkowskiej umieszczonej w książce pt. „Medycyna w walce ze starością”: „Trzeba zrobić bilans swoich walorów i słabych stron i starać się określić swój wiek biologiczny, stan ogólny i zasób sił z całkowitą szczerością, bez samooszukiwania”. To już R. Niemiec wykonał, niech więc słucha dalej: „W tym rozrachunku z własnym wiekiem należy uwzględnić następujące punkty: 1) dziedziczność — a więc zdrowie rodziców i wiek, jaki osiągnęli; rzucić to światło na nasz dziedziczny zasób sił; 2) wczesne dzieciństwo, niemowlęctwo; chodzi tu również o zasób sił biologicznych, czerpanych z organizmu matki (ciąża, karmienie); czy matka w czasie ciąży nie była narażona na działanie jakichś szkodliwych czynników, czy poród nie był przedwczesny, czy karmienie pierśm było dostatecznie długie? Na ogół dzieci dłużej karmione pierśm są silniejsze, dorodziejsze zaś także wykazują zwykle większą odporność i dłuższą żyją; 3) przebieg dzieciństwa, młodości i wieku dojrzałego — a więc: odżywianie (mleko, owoce, chleb razowy — czy przeciwnie — raczej mięso, sodyce i biała mąka; rozwój fizyczny (gimnastyka, powierzenie, sport); higiena psychiczna (przemęczenie nauką, pracą nerwową, przykre przeżycia i wstrząsy psychiczne); przebyte choroby, wpływ pracy zawodowej; wpływ małżeństwa; nałogi; 4) ostatnie lata i życie obecnie — ten punkt wymaga wnikliwej analizy wszystkich działających obecnie szkodliwych czynników, bo właśnie z nimi trzeba będzie walczyć, wykorzystać je i usunąć”. Najistotniejsze dla red. R. Niemca — tak przynajmniej nam się wydaje — be-

dzie ustalenie czy dostatecznie długo był karmiony pierśm! I wówczas po lekach!

Ta droga pragnę podziękować p. R. Niemcowi za dopisanie w gazecie „Tempo” IZABELLI LIPECE mego nazwiska, czego nie uczynił nawet funkcjonariusz Urzędu Stanu Cywilnego i za to go nienawidzę, a utalentowanego felietonistę Kocham, ale mimo wszystko nigdy nie zajmę się jego żoną.

### „KRAK”

Konkurs na „Mister Camping” został rozstrzygnięty i najlepszy w Polsce okazał się „Krak” w Krakowie. Kierownik campingu p. Andrzej Sierakowski podał „ECHU KRAKOWA” receptę na zdobywanie zaszczytnych laurów: „Dobrą opinię o naszym campingu zawdzięczamy w znacznej mierze gastronomii. Szokiem dla naszych gości było to, że przez cały sezon otrzymać można było lód, wodę mineralną, tonik, zimną pepsi. Staraliśmy się przez cały czas nie brakowało także ciepłej wody i papieru toaletowego. To pozorne drobia-



Rys. M. Podgórski

„Kurierek” uważaniej bywa oglądany w Warszawie niż w Krakowie i tak powinno być.

zgl, choć np. wg naszych obliczeń jedna rolka przypadała na 5 osób, ale nigdy tego artykułu nie zabrakło...” Krząć pogłoski że jeden turysta korzystający z dobrodziejstw „Kraaka” to nawet po sezonie jest zszokowany!

NOWOSC: ognie sztuczne zamiast ogni bengalskich!

### ZYCORYS:

MACIEJ KARPINSKI w Wydawnictwie Artystycznym i Filmowym popchnął książeczkę pt. „WOJCIECH PSZONIAK”. Mnóstwo informacji z życiorysu znanego aktora. M. in. że Wojciech Pszoniak za kramarną musiał powtarzać siódmą klasę. Mając lat czterdzieści wstąpił do szkoły Kadetów i grał w orkiestrze wojskowej w Gliwicach — na klarynie. Następnie kończył kurs zrybowców w Ligocie Dolnej i w 1958 zdaje do średniej szkoły muzycznej — do klasy obójki. Tam dowiadyuje się o istnieniu Teatru Wesołych Wąganów do którego zosta-

Je przyjeżdży. Wojciech Pszoniak pamięta — okazuje się — senkę którą wykonał: „Kochanek upada do spawalniczniczki, której maż właśnie wyjechał...” Mimo braku świadectwa maturalnego Wojciech Pszoniak zdaje do Wyższej Szkoły Teatralnej. Najpierw w Warszawie, później w Krakowie, ale kontroler Ministerstwa Kultury i Sztuki demaskuje późniejszego artystę. Maturę zdaje w wieku 22 lat. M. Karpinski podaje wiele ciekawych szczegółów przybliżających artystę społeczeństwu. M. in. pisze że Wojciech Pszoniak „przygotowywał się do debiutu poetyckiego na łamach „Życia Literackiego”, otrzymał również nagrodę w konkursie poetyckim zorganizowanym przez Związek Artystów i Wolnomyslicy. Trochę na studiach zarabiał — m. in. zajmował się stryżeniem psów! Książka „Wojciech Pszoniak” — napisana z pasją — kosztuje tylko 20 złotych.

Idźcie ku NOWEMU rokowi! Możesz już zgolić brodę!

### Nr 51 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V

## Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

### Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:

statnio przy programie TWP „Zaproszenie do tańca?”

p. Anna Seniuk, aktorka, niedwuznacznie przyznała się że należy do osób tegłych. Twierdzi jednak, że usprawiedliwieniem może być doświadczenie prof. Aleksandra Bardinięgo, że tyje się z samej myśli o jedzeniu. Istnieją też sporadyczne wypadki, że można utyc uczać śpiewu.

p. JACEK ZIELŃSKI (SKALD) ujawnił, że kiedyś — czy słońce czy deszcz — przedkładał wszystko nad futbol. Nie powiódł mu się jednak w klubie „Wisła” i trafił na estradę. Teraz ma satysfakcję bo zainteresowała się nim też sportowa gazeta „Tempo”.

P. MARTA BOCHENEK jest tancerką i choreografem ale powiedziała, że nie wie co to jest tańczyć, bo nie udziela się towarzysko. P. M. Bochenek współpracowała o-

p. Andrzej Wajda, reżyser pochwalił się, że chodzi do kina po to „żeby mu było lepiej, a nie gorzej”. To bardzo pouczające, mądre i zdrowe!